



Gazeta Polkowicka

Tygodnik Powiatu
Polkowickiego
ISSN 1509-9954
Data 8 września 2000
nr 10 (10)
nakład 15 000

Redaktorzy prowadzący: Daria Berezowska, Monika Szatkowska

Wydawnictwo bezpłatne

Chocianów, Gaworzyce, Grębocice, Jerzmanowa, Pęcław, Polkowice, Przemków, Radwanice

Deszczowe świętowanie str. 8, 9



*Krokusy jesienia,
a może wrzos wiosną...*

**KON
KRE
TY**

ZADZWOŃ DO NAS

Coś cię denerwuje,
niepokoi, cieszy,
chcesz się podzielić
swoją opinią? Dzwoni
do nas w poniedziałki
16.00 - 18.00 oraz
od wtorku do soboty
10.00 - 12.00

nasz telefon: 847 41 59



Kalejdoskop

ŚWIAT

W sobotę w Miednoje uroczystie otwarto trzeci cmentarz polskich jeńców Ostaszkowa zamordowanych w 1940 roku przez NKWD.

POLSKA

Człowiek ma nie tylko prawa, ale również obowiązki. Osoba ludzka niezależnie od wieku, płci, wyznania i rasy, posiada niezbywalne prawa, które powinny być respektowane przez innych ludzi. To główne treści zawarte w Karcie Powinności Człowieka. Została ona podpisana w Gdańsku w sobotę. W jej tworzeniu brali udział przedstawiciele elit intelektualnych z różnych dziedzin nauki.

DOLNY ŚLĄSK

W lubińskim starostwie powołano nowy urząd, który oficjalnie będzie załatwiał problemy oszukanych klientów i nabywców wszelkich towarów i usług. Powiatowym rzecznikiem konsumentów został Wiesław Sulima.

SPORT

Polska reprezentacja piłkarska, w pierwszym meczu eliminacji mistrzostw świata 2002, pokonała w Kijowie znacznie wyżej notowaną Ukrainę aż 3:1 (2:1). Zdobywcami bramek dla Polaków byli: Emmanuel Olisadebe (2) i Radosław Kałużny. Agnieszka Mika

ZDANIEM NACZELNEGO Jak piszą? Jak grają?

Grzegorz Szczepaniak

Dziennikarze wielokrotnie tu już cytowanej gazety z Wrocławia znaleźli kolejną „aferę” w Polkowicach. Tym razem „aferzysta” jest lista osób wyróżnionych tytułem Honorowego Mieszkańca Polkowic, bo znalazły się na niej nazwiska niemieckich przyjaciół miasta. Ręce opadają. Wszelka dyskusja nie ma sensu, bo jej poziom byłby po prostu żenujący. I

tak właśnie piszą.

A jak grają... piłkarze Górnika? Tak, że to po prostu nie mieści się w głowie. Ich dorobek w tym sezonie to 11 zwycięstw, jeden remis i jedna porażka! Ostatnio wygrali w lidze mecz z faworyzowaną Ceramiką Opoczno. Trener Mirosław Dragan stwierdził, że Ceramika to lepszy zespół, a jego zawodnikom dopisuje szczęście. Mówi

W ramach programu „Bezpieczne wakacje” Komenda Powiatowa Policji w Polkowicach prowadziła kontrole autokarów, przeznaczonych do przewożenia dzieci na wypocznik letni. Monika Szatkowska: - Jaki był stan kontrolowanych pojazdów? Robert Napiórkowski: naczelnik wydziału ruchu drogowego KPP: - Najwięcej zastrzeżeń policjanci mieli do stanu technicznego pojazdów, niejednokrotnie był on bardzo zły. Stwierdzali, że pojazdy nie są przystosowane do przewożenia dzieci. Duża liczba kierowców nie posiadała wymaganych dokumentów. A statystyki mówią same za siebie, dwadzieścia procent skontrolowanych autokarów posiadało nieprawidłowości.

Waszym zdaniem

Wioleta Kośmider

Dostaliśmy sygnały od naszych czytelników skarżących się na Polkowickie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

- Mieszkam na ul. Górnej w Polkowicach i mam już dość ciągłych zmian opłat za podgrzanie zimnej wody. Cena za metr sześć, rośnie z miesiąca na miesiąc. W czerwcu - kosztował 6,13 zł, a w lipcu już 9,15 zł. Podwyżki są naliczane bez żadnej zapowiedzi. Jesteśmy ciekawi, co

powoduje te zmiany? Postanowiliśmy trochę „powęszyć” i okazało się, że jeszcze gorzej mają mieszkańcy Rynku. Tam z kolei za metr sześć, podgrzania zimnej wody trzeba zapłacić 15,31 zł. Czyżby ta woda była lepsza? Tymczasem dowiedzieliśmy się, że cena na Rynku jest tak wysoka, ponieważ wiele mieszkań stoi jeszcze pustych, a za moc zamówioną ktoś musi zapłacić. Do sprawy wrócimy.

Spytaliśmy naszych czytelników o ich opinie na temat jesieni, o to co im się w niej podoba, a czego nie lubią

Nasza sonda

Teresa Jęz,
Radwanice

Najbardziej lubię taką polską złotą jesień. Góry, lasy, kolorowe drzewa, i przede wszystkim wyjazdy w plener, właśnie jesienią. Nie lubię za to mgły, słoty i zimnych poranków.



Teresa Jęz

Anna Olkuszka,
Polkowice

Lubię złotą, polską jesień z babim latem. Spaceruję w parku wśród opadających, kolorowych liści. Jej długie wieczory, które można spędzić z dobrą książką w ręce.



Anna Olkuszka

Barbara Kamińska,
Polkowice

- Nie podoba mi się jesień. Dni są krótkie, a pogoda jest deszczowa. W dodatku jest coraz chłodniej. Po lecie ciężko się przyzwyczaić.



Barbara Kamińska

Leszek Węgiński,
Polkowice

- Jesienią lubię spacerować po parku, a kiedy pogoda sprzyja uwielbiam zbierać grzyby. Z utęsknieniem czekam na czas, gdy wybiorę się na rydze...



Leszek Węgiński

Jednym słowem



Andrzej Olechowski

W ubiegłym tygodniu Andrzej Olechowski, kandydat na prezydenta odwiedził Polkowice. Mimo że wizyta trwała tylko 90 minut, udało nam się z nim porozmawiać. Anna Osadczyk: - Dlaczego właśnie nasze miasto wybrał pan na swoją wizytę? Andrzej Olechowski: - Generalnie Dolny Śląsk jest regionem, który lubię. W czasie prowadzonej kampanii we Wrocławiu jestem już trzeci raz. Chciałem odwiedzić, również inne miasta w tym regionie. Polkowice są miastem, które się rozwija. W dodatku jest tu burmistrz z dużymi osiągnięciami, o którym dużo się mówi. Postanowiłem więc tu zajrzeć i osobiście zwiędzić Polkowice.



Robert Napiórkowski

W ramach programu „Bezpieczne wakacje” Komenda Powiatowa Policji w Polkowicach prowadziła kontrole autokarów, przeznaczonych do przewożenia dzieci na wypocznik letni. Monika Szatkowska: - Jaki był stan kontrolowanych pojazdów? Robert Napiórkowski: naczelnik wydziału ruchu drogowego KPP: - Najwięcej zastrzeżeń policjanci mieli do stanu technicznego pojazdów, niejednokrotnie był on bardzo zły. Stwierdzali, że pojazdy nie są przystosowane do przewożenia dzieci. Duża liczba kierowców nie posiadała wymaganych dokumentów. A statystyki mówią same za siebie, dwadzieścia procent skontrolowanych autokarów posiadało nieprawidłowości.



Leszek Słoński

Powracamy do pytania mieszkanki ul. Hubala, która twierdzi, że osiedla Robotniczego nie patrolują strażnicy miejscy.

Monika Szatkowska: - Czy rzeczywiście strażnicy omijają okolice ul. Hubala?

Leszek Słoński, Komendant Straży Miejskiej:

- Strażnicy patrolują to osiedle tak samo jak resztę miasta. Bywamy tam często, bo są tam nasze garaże. Każdego dnia strażnicy patrolują ulice przy szkołach, między innymi przy ul. Hubala. Jeżeli mieszkańcy chcieliby, żeby na każdym osiedlu stale był patrol, należałoby zatrudnić trzy razy więcej strażników. Przypominam też, że każdy może zadzwonić do nas jeżeli uważa, że zasługuje na interwencję.

Ogłoszenie

Polski Związek Emerytów i Rencistów w Polkowicach informuje, że w dniu 14.09.2000 r. odbędzie się spotkanie wszystkich emerytów i rencistów połączone z pieczeniem kiełbasek.

Wszystkich chętnych prosimy o zapisywanie się w Zarządzie Związku lub w CUS na ul. Lipowej 1 do dnia 10.09.2000

Gazeta Polkowicka, tygodnik Powiatu Polkowickiego, adres 59-100 Polkowice Rynek 1 (pokój 303), tel. 847 41 57, 847 41 59, tel/fax 847 41 56

Redaguje zespół:

Damian Augustyn, Daria Berezowska (sekretarz redakcji), Robert Biały (Przemków), Adrianna Jakubowska (Radwanice), Wioleta Kośmider, Agnieszka Mika, Anna Osadczyk, Izabela Pakiet (Grębocice), Barbara Reszczyńska (Jerzmanowa), Dariusz Sekuła (współpraca), Monika Szatkowska, Grzegorz Szczepaniak (redaktor naczelny), Bernard Wybierała (redaktor techniczny).

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub omawiania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Za treść ogłoszeń i tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Urząd Gminy Polkowice. Projekt Graficzny: Studio Usług Medialnych Legnica.

Druk: Słowo - Druk Ltd., 51-501 Wrocław, ulica Sojeżyńska 38 e, tel.(071) 348 72 90.

**KRONIKA
KRYMINALNA**

W Przemkowie kierujący samochodem marki mazda 626, 16-letni Tomasz K. stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Obrażen ciała doznał kierowca i trzech pasażerów. Poszkodowanych odwieziono do szpitala w Głogowie. Kierowca był trzeźwy.

W Suchej Górnej nieznany sprawca skradł ciągnik rolniczy marki Ursus C - 360, wartości 8 tys. zł.

Policjanci z Komendy Powiatowej otrzymali zgłoszenie o wypadku, który zdarzył się w Przemkowie. Kierowca motocykla marki honda nie zapamiętał nad pojazdem i wjechał do przydrożnego rowu.

Do Komendy Straży Miejskiej mieszkanka Polkowic przyprowadziła chłopca w wieku około 4 lat. Dziecko przebywało bez opieki na ul. Ociosowej. Ponieważ było przemoczone i zmarznęte kobieta dała mu ubranie. Funkcjonariusze rozpoznali chłopca, który już kilkakrotnie bawił się samotnie na terenie miasta. W związku z tym strażnicy udali się na ul. Lipową, gdzie zamieszkują jego rodzice. Nie zastano ich w domu, po poszukiwaniach odnaleziono ich i przekazano im dziecko. Matkę chłopca poinformowano, że sporządzono przeciwko niej wniosek do Kolegium ds. Wykroczeń za pozostawienie małoletniego dziecka bez opieki.

Funkcjonariusze SM zauważyli jadący bez wymaganej oświetlenia samochód marki Polonez. Po zatrzymaniu okazało się, że kierowca jest pod wpływem alkoholu.

Dyżurny Straży Miejskiej otrzymał zgłoszenie o mężczyznach, którzy spożywają alkohol na placu zabaw przy ul. Krótkiej. Funkcjonariusze po przybyciu na miejsce zatrzymali trzech mężczyzn, których przewieziono do Komendy Powiatowej Policji w Polkowicach. Przeciwko nim sporządzono wnioski do Kolegium ds. Wykroczeń.

Monika Szatkowska

Na codzien nie zauważani, często ratują życie i mienie, zmagając się z żywiołem, z którym tylko oni potrafią walczyć

Ci, co skaczą

Monika Szatkowska

W ćwiczeniach bojowych, przeskakiwaniu przez rów z wodą, pokonywaniu dwumetrowej ściany i biegu szta-

wysoki - stwierdził z zadowoleniem Tomasz Sawicki, zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży



Przetaskiwują na turnieju są na pewno łatwiejsze do pokonania niż w czasie prawdziwej akcji.

fetowym rywalizowały trzy drużyny z Sobina, Suchej Górnej i Tarnówka. W Sobinie w minioną niedzielę, odbyły się zawody sportowe - strażackie. W kategoriach wiekowych 12-15 i 16-18 lat pierwsze miejsce zajął Sobin, a drugie - Sucha Górna. Wśród seniorów najszybsi okazali się zawodnicy z Sobina, którzy wyprzedzili Suchą Górną i Tarnówkę. - Poziom zawodów był

Pożarnej. - Gwarantuje to w przyszłości skuteczność powodzenia działań na terenie gminy - dodał. Nagrody rzeczowe i puchary, ufundowane przez Urząd Gminy Polkowice, wręczyli Stanisława Bocian, wiceburmistrz Gminy Polkowice i Ryszard Wyraz, prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP. Pogoda była zmienna, odwrotnie, niż humory, które dopisywały wszystkim.

Dzieci mogły np. pójść do Aquaparku, zjeść pyszne lody i śniadanie, a od drugiego turnusu także obiad

Fajnie było...

Agnieszka Mika

Polkowicki OPS zorganizował w tym roku trzy turnusy półkolonijne, które trwały od 7 lipca do 22 sierpnia. Uczestniczyło w nich łącznie ok. 40 dzieci w wieku przedszkolnym i z różnych szkół podstawowych. Pomogli sponsorzy i wolontariusze. Ludzie dobrego serca zaopatrzyli dzieci w soki „domowej roboty”. Uczestnicy półkolonii mieli możliwość wziąć udział w licznych grach i zabawach, podczas których śpiewano piosenki i uczono

się. Był też czas na spacer w pogodny dzień. Można powiedzieć, że dzieci miło spędziły czas.

- Podobało mi się, ponieważ chodziliśmy na spacer, bawiliśmy się, byliśmy na lodach i w Aquaparku. W ogóle było fajnie - opisała swoje wrażenia Kasia Wieszcak, uczestniczka półkolonii. Jak zapewniają organizatorzy, postarają się, by w przyszłym roku znowu zorganizować turnusy półkolonijne i już dzisiaj proszą o pomoc sponsorów.

Osoby poszukujące pracy miały możliwość poznania technik aktywnego poszukiwania pracy

Jak się sprzedać?

Agnieszka Mika

Mogły się przygotować do wejścia na rynek pracy i zaznajomić ze sztuką komunikacji podczas pierwszych warsztatów szkoleniowych. Odbyły się one na terenie Polkowickiego OPS - u, pod hasłem: „Powrót na rynek pracy”. Były prowadzone przez Roberta Janickiego, doradcę zawodowego Centrum Informacji i Planowania Karier Zawodowej w Legnicy. - Celem warsztatów było zaktywizowanie osób bezrobotnych do skutecznego poszukiwania pracy - powiedział Robert Janicki.

bez pracy ma szansę na znalezienie pracy, niezależnie od wieku i wykształcenia.



Prowadzący warsztaty Robert Janicki

- Robert zrobił nam test, który miał określić nasze predyspozycje zawodowe. Dzięki temu wiem, na co mnie stać i w jakim zawodzie czułabym się najlepiej - powiedziała Halina Kruger, uczestniczka warsztatów. - Te spotkania miały nas nauczyć jak się „sprzedać” - dodała. Osoby zainteresowane mogą uzyskać

więcej informacji na ten temat pod nr tel. 862 - 36 - 14 lub 852 - 55 - 01 wew. 32.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej uhonorowano osoby szczególnie zasłużone gminie. Tytuły Honorowych Obywateli Polkowic otrzymało 17 osób

Nowi polkowiczanie

Anna Osadczyk

Wyróżnienia takie przyznano po raz pierwszy w historii Polkowic.

Wśród wyróżnionych są prezesi koncertów, znajdujących się w Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, dwóch księży, burmistrzowie zaprzyjaźnionych gmin oraz Mariusz Gnych, były wiceburmistrz Polkowic i Andrzej Tatuśko, wicewojewoda dolnośląski. - Miejmy nadzieję, że w kolejnych latach pojawią się w gminie kolejne nietuzinkowe postaci, które pretendować będą do tak zaszczytnego tytułu - powiedział nam Michał Krysztof, rzecznik prasowy burmistrza.

Ponadto na sesji uchwalono zmiany w budżecie oraz w statucie Związku Gmin

Zagłębia Miedziowego. Wyznaczono również przedstawiciela Gminy Polkowice na członka Rady Nadzorczej LSSE.



Wczynie uroczystości

Ponownie został nim Emilian Stańczyszyn. Uchwalono również rezolucję dotyczącą 20 rocznicy powstania ruchu Solidarności. W wolnych wnioskach zainicjowano dyskusję dotyczącą

miejsca, w którym ma powstać drugie gimnazjum. Rozważano trzy propozycje: osiedle Hubala, Suchą Górną i Polkowice Dolne. W nieformalnym głosowaniu większość osób opowiedziało się za osiedlem Hubala. Do tej ostatniej sprawy wrócimy.

Już za trzy tygodnie będziemy bawić się na dorocznym Święcie Budowlanych. Imprezę organizuje Polkowickie Towarzystwo Budownictwa Społecznego

Budują i świętują

Anna Osadczyk

- Stało się już tradycją, że w ostatnią sobotę września na osiedlu Centrum jest wesoło - powiedział Zdzisław Starzyński, prezes Polkowickiego TBS.

Jak zaznaczają organizatorzy nagrody dla uczestników otrzymują tylko te osoby, które na bieżąco opłacają rachunki za mieszkanie. - W poprzednich latach wręczono mieszkań-

com nowoczesny komputer, zestawy audio, talony całorocznego ubezpieczenia mieszkania oraz wiele innych atrakcyjnych nagród - wspomina prezes Starzyński.

Święto Budowlanych to impreza typowo rodzinna. Przy dźwiękach kapeli podwórkowej będzie można coś zjeść, wypić i wziąć udział w konkursach, zorganizowanych z tej okazji.

ZACZEŁO SIĘ!

W całej Polsce do szkoły wyruszyło siedem mln uczniów, w tym 500 tys. po raz pierwszy. W Radwanicach rok szkolny rozpoczęli uczniowie gimnazjum i szkoły podstawowej. Gimnazjalistów powitała Anna Stańczak, dyrektor gimnazjum i rok szkolny został rozpoczęty. W tym dniu zbiegły się dwie uroczystości. Dwudziestolecie pracy w szkole obchodziła Olga Kopcza, nauczycielka języka polskiego. Pierwsi gimnazjaliści rozpoczęli już drugi rok nauki. Uczniowie SP powitali rok szkolny pieśnią apelową. Akompaniował im Marian Kobzda, dyrektor SP.

Adrianna Jakubowska

DÓ SZKOŁY

Nowy rok szkolny w gimnazjum w Gaworzycach zainaugurowano uroczystym apelem. Dyrektor Małgorzata Walczak podziękowała władzom samorządowym za szybkie oddanie budynku do użytku. Gimnazjaliści przygotowali krótki program artystyczny. Godzinę później podobna uroczystość odbyła się w szkole podstawowej. Pierwszoklasiści otrzymali pamiątkowe dyplomy. Zaproszono przedstawicieli władz lokalnych, radnych powiatowych, księdza proboszcza, zarząd OSP. Były krótkie przemówienia i kwiaty od wójta dla pań dyrektorów. Zajęcia rozpoczę-



Inf. Sabina Lipiec

to także uroczyste w przedszkolu w Gaworzycach.

Sabina Lipiec

Radość i śmiech, smutek i płacz, a niekiedy także obojętność towarzyszyły rozpoczęciu roku szkolnego.

Pierwszy dzwonek

Wioleta Kośmider, Monika Szatkowska

Płakali najmłodszy idąc do „zerówki“,



Inf. Wioleta Kośmider

nie chcieli rozstawać się z mamą. Cieszyli

bardziej było widać malującą się na ich twarzach obojętność. Pamiętamy to doskonale! Żal, że kończą się wakacje, wyjazdy i wieczorne ogniska, że trzeba iść do szkoły i rozpocząć naukę. Nie



Inf. Wioleta Kośmider

Jak minął pierwszy dzień w szkole? Już przed godziną 8 rano



Inf. Wioleta Kośmider

Pierwszy dzień w szkole a pewnością nie należy do łatwych

się nieco starsi, że zobaczą „swoją panią“ i

wszyscy lubią szkołę i panującą w niej at-

w różne strony ciągnęły tłumy uczniów.



Inf. Wioleta Kośmider

Oczekiwaniu na ape towarzyszyły rozmowy na temat praktycznych poręcz

kolegów. Im jednak starsi uczniowie, tym

atmosfera. Ale chodzić trzeba...

Droga była bezpieczna. Zadbano o to

spotkania w klasach. Zapoznawanie się z

Straż Miejska. Im bliżej byłyśmy szkół, tym było głośniejsze. Śmiech

wychowawcami i kolegami. Pierwszoklasiści zwiedzali szkołę.



Inf. Wioleta Kośmider

Biegami do szkoły, żeby tylko się nie spóźnić...

grzmiał niczym piorun przed burzą. Aż trudno uwierzyć jak potrafią krzyknąć uczniowie... opowiadając sobie wspomnienia z wakacji. Pierwszoklasiści (i z podstawówek i z gimnazjum) stali cicho i byli bardzo stremowani.

Starsi koledzy przekazywali młodszym prawdziwe mity o na-



Inf. Wioleta Kośmider

Substancje pierwszoklasistów

Wyraźnie trenowało ich nowe otoczenie i dopiero co poznanymi ludźmi. Były uroczyste apele, spotkania w klasach. Zapoznawanie się z

uczycielach. Były to przestrogi i rady. Gdy tylko trochę atmosfera się rozluźniła uczniowie zapoznali się z planem lekcji i rozeszli się do domów. Życzymy powodzenia uczniom, rodzicom i nauczycielom.



Zdjęcia WINCENTY KOŁODZIEJSKI

Pisać do Pana Boga

Nad Wierzbiakiem dzieci wybudowały tamę. Mówią, że chciały poszerzyć koryto rzeczki i zrobić kąpielisko. Do wakacyjnego plażowania nie zniechęciły ich nawet obudowane betonem brzegi strumienia. Pytanie tylko, skąd dzieciaki wzięły materiał potrzebny do wzniesienia tamy?

Niżej, wyżej

Jan Kurzela i Jan Kataneksza, występujący w imieniu mieszkańców ulicy Panamskiej w Legnicy, są zbulwersowani tym, że od połowy lipca firma Budromos zwozi pod ich okna ziemię oraz - jak twierdzą - gruz pochodzący z rozbiórki budynków.

- Teren należący dziś do Spółdzielni Mieszkaniowej „Wierzbiak”, na którym w przyszłości mają stanąć budynki, leży w bezpośrednim sąsiedztwie naszych domów - wyjaśniają. - Jest położony około czterech metrów poniżej poziomu ulicy. W czasie powodzi nawet my (choć nasze domy i tak są nieco wyżej) mieliśmy wodę w piwnicach. Inwestor, aby wyrównać różnicę poziomów, musi teraz zwozić w to miejsce tysiące metrów sześciennych ziemi. Rzeczywiście, na początku była to ziemia. Ale później, jak zaobserwowaliśmy, zaczęto tu przywozić gruz i różne śmieci.

Gdy z fotoreporterem przemierzaliśmy teren przeznaczony pod budowę domów, natrafiliśmy na zużyte opony, plastikowe zderzaki samochodowe, kawałki murów pochodzących z rozbiórki jakiejś budowli, a także na fragmenty starych pokryć dachowych wykonanych z azbestu. Jak na tym cokolwiek budować?

Kontrola stwierdziła

Na prośbę mieszkańców, sprawą składowania odpadów zajął się Wojewódzki Inspekto-

rat Ochrony Środowiska, który 3 sierpnia br. przeprowadził kontrolę w firmie Budromos. W wyniku kontroli stwierdzono, że Budromos ma upoważnienie SM „Wierzbiak” na „składowanie tu mas ziemnych pochodzących z korytowania nieutwardzonej ulicy Słowiczej”. Tadeusz Bieńkowski, właściciel firmy, nie potwierdził składowania gruzu. Jak przekonywał, podczas modernizacji ulicy Słowiczej gruz w ogóle nie jest wytwarzany.

W trakcie czynności wyjaśniających SM „Wierzbiak” dostarczyła kopię decyzji z dnia... 3 sierpnia 2000 r. (dzień kontroli

- Dokładnie widziałem, co tutaj zwożono - mówi jeden z mieszkańców.
- Najpierw przepisową ziemię, a potem... gruz, stare opony i azbest.
- My zwozimy tylko ziemię, w dodatku za zgodą spółdzielni - twierdzi właściciel firmy Budromos.

WIOS), wydanej przez prezydenta Legnicy w sprawie zgody na miejsce i sposób gromadzenia odpadów. Decyzja ta z e z w a l a „Wierzbiakowi” na gromadzenie na terenie spółdzielni o p a d ó w : gruntu z wykopów i pogłębiania w ilości do 5 tys. metrów sześciennych oraz w takiej samej ilości gleby i kamieni. Co dziwi, upoważnienie na składowanie mas ziemnych pochodzących z korytowania ul. Słowiczej firma Budromos dostała od spółdzielni 2 sierpnia (dzień przed decyzją prezydenta).

WIOS zobowiązał Tadeusza Bieńkowskiego do kompleksowego uporządkowania spraw z zakresu gospodarowania odpadami, a za stwierdzone podczas kontroli nieprawidłowości skierował wniosek do kolegium ds. wykroczeń o ukaranie właściciela Budromosu.

Wbrew fizyce?

- Po interwencji inspektora tu przyjechał spychacz, wyrównał cały teren i przykrył wszystko warstwą ziemi - opowiadają mieszkańcy Panamskiej. - Myśleliśmy, że ze śmietniskiem koniec, ale niestety, znów przyjechały ciężarówki z gruzem. Niektórzy

ludzie, jak zobaczyli, że tu jest „wysypisko”, zaczęli przywozić także swoje własne śmieci. No i mamy - widok z okien nie do pozazdroszczenia, a w dodatku smród.

- Jeśli już muszą wyrzucać tutaj gruz, to niech przynajmniej go skruszą, bo teren nie będzie spełniał wymogów budowlanych - mówi Jan Kurzela.

- Faktem jest, że tu po prostu zrobiono burdel! - przerywa je-

den z mieszkańców. - A poza tym, praw fizyki nie da się oszukać. Woda z kanalizacji domów, które tu mają powstać, nie popłynie przecież do góry. Tylko metr wykopu pod fundamenty i już jest poziom Wierzbiaka.

Przez długi czas mieszkańcy Panamskiej walczyli o możliwość wykupienia terenu należącego teraz do spółdzielni. Nie udało się. Potem pojawiły się plany budowy w tym miejscu podmiejskiego parku, do czego zachęcało bliskie sąsiedztwo rzeczki. Z tego też nic nie wyszło. Jak sądzą niektórzy, w „nagrode” za dawniejsze usiłowania wykupu ziemi, mają dziś pod oknami śmietnisko.

To nie ja

Tadeusz Bieńkowski, szef firmy Budromos, którego poprosiliśmy o wyjaśnienia, nie wydaje się zdziwiony, że sprawą zajęła się prasa. Po tym, jak mieszkańcy Panamskiej zgłosili interwencję w WIOS-u, mógł się spodziewać i tego. Tak samo jak w przypadku kontroli inspektoratu, zdecydowanie zaprzecza, jakoby przywoził na teren spółdzielni „Wierzbiak” gruz czy inne odpady.

- W porozumieniu z wiceprezesem spółdzielni, panem Janem Majgierem, „odhumusowałem” ten teren, a potem nawiozłem około 400 metrów sześciennych ziemi z ul. Słowiczej - opowiada. - W tej ziemi zdarzyć się oczywiście może nawet szlaka z

ciepłowni, ale na pewno nie ma tam opon samochodowych, cegieł czy azbestu. Każda partia ziemi, która trafia na miejsce, jest zaraz równana z terenem. Nie mogę jednak nic poradzić na to, że ktoś inny wykorzystuje sytuację, i podszywając się pod moją firmę, wyrzuca tu swoje śmieci. Mieszkańcy ul. Panamskiej powinni zwrócić uwagę np. na numery rejestracyjne ciężarówek, które się tu pojawiają. Wtedy nie byłoby takich nieporozumień, bo moje samochody są oznakowane logiem firmy. Jeśli chodzi o wniosek do kolegium, który skierował WIOS, to nic mi na ten temat nie wiadomo. Nie dostałem jeszcze wezwania. Kiedy przyjdzie, być może wreszcie wszystko się wyjaśni.

Jan Majgier, wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Wierzbiak”, poinformował nas, że w niedługim czasie miasto, które jest w posiadaniu 35 ze 108 wszystkich działek, zacznie zbroić teren pod budowę domów. Może jeszcze jesienią, a już na pewno na wiosnę przyszłego roku ruszą roboty budowlane. W kwestii odpadów Jan Majgier jest tego samego zdania co szef Budromosu - jeśli rzeczywiście są składowane, to z pewnością nielegalnie przez kogoś, kto je tam po prostu podrzuca. Jak się więc okazuje, winnych nie ma, a mieszkańcy ul. Panamskiej mogą chyba napisać zażalenie do Pana Boga.

Mariusz Lalewicz



Milorzęb dla komunalki



Fot. GRZEGORZ SPALA

Stoisko firmy Auto Salon Dejon & Dąbrowski wyróżniono za najlepszą aranżację stoiska.

Dziewiąte Targi Budowlane i Inwestycyjne EKO '2000 przeszły do historii. Intencją organizatorów było wprowadzenie do tegorocznej edycji targów nowości. Obietnice sprawdziły się w kilku przypadkach. Mimo że wystawców na tegorocznych EKO było nieco mniej niż w roku ubiegłym, reprezentowali oni szerszy wachlarz dziedzin. Zwiedzających targowe ekspozycje swoimi ofertami kusily banki, developerzy oraz po raz pierwszy w historii targów biura pośrednictwa nieruchomości. Ci, którzy EKO odwiedzają co roku, szybko wśród targowych stoisk wypatrzyli to, czego dotychczas oglądać nie można było. Stąd sporym powodzeniem cieszyły się ekspozycje prezentujące wyposażenia ogródków.

Płatny wstęp (2 złote) nie odstraszył legniczanie i w sobotę i niedzielne popołudnia hala przy ul. Jagiellońskiej była wypełniona zwiedzającymi. Najmniejsza frekwencja była tradycyjnie w piątek. Ale to cechuje każdą targową imprezę. Nawiasem, warto byłoby się zastanowić nad skróceniem targów do dwóch dni, tak by uniknąć sytuacji, w której targi są dla wystawców, a nie dla publiczności.

Tradycyjnie kulminacyjnym momentem targów było niedzielne wręczanie statuetek Legnickiego Milorzębu dla najlepszych tegorocznych propozycji. Specjalnie powołana do tego komisja konkursowa miała sporo pracy. Nagrodzony produkt miał bowiem oprócz wysokiej jakości spełniać wymagania ekologiczne. Milorzęby przyznano w tym roku w trzech kategoriach: najlepszy produkt, najlepsza aranżacja stoiska oraz Grand Prix EKO '2000. Za najlepszy produkt nagrodzono firmę H. Sypniewski z Zielonej Góry. Firma ta zaprezentowała w Legnicy system wyposażenia obudów metalowych w osłony z tworzyw sztucznych. System „S” – bo tak się fachowo na-

zywa – produkowany jest od wiosny ubiegłego roku.

Drugą statuetkę za najlepszą aranżację targowej ekspozycji dostała legnicka firma Dejon & Dąbrowski. Jej stoisko, podobnie jak na innych targowych imprezach w Legnicy, zdecydowanie się wyróżniało. Tym razem w hali przy Jagiellońskiej stanęła ciężarówka marki Peugeot. Na naczepie ustawiono stoliki, przy których można było uzyskać szczegółowe informacje dotyczące firmowej oferty.

Grand Prix otrzymał debiutant na targach EKO, czyli Legnickie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Jego dyrektor, Ryszard Białek, nagrodę odebrał z rąk prezydenta Ryszarda Kurka. Prezydent nie ukrywał satysfakcji, że to właśnie komunalna spółka została tak wyróżniona.

- To się nazywa udany debiut! – powiedział prezydent Ryszard Kurek.

LPBK na targach zaprezentowała maszynę do układania kostki brukowej. Pokaz jej działania na targowym dziedzińcu był jedną z największych atrakcji imprezy.

- Ta nagroda jest dla nas bardzo ważna. Pokazaliśmy, że komunalna spółka też może zostać doceniona za

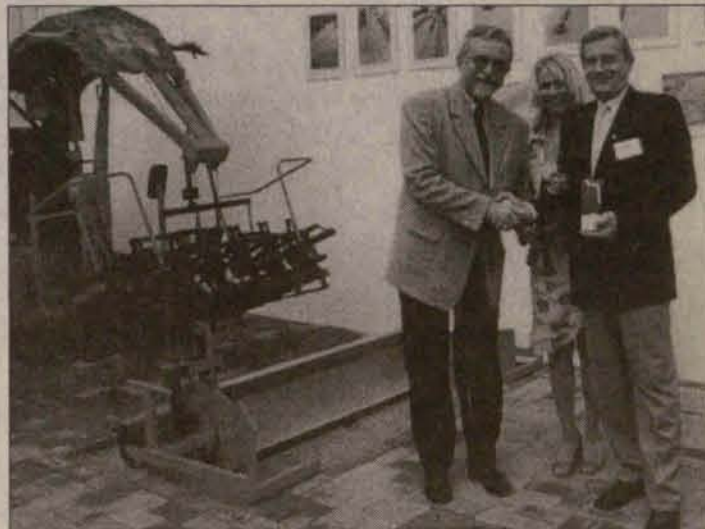
wysoką jakość świadczonych usług. Według mnie, na tegorocznych targach przełamano stereotyp. Teraz ludzie zobaczyli, że LPGK to nie tylko wywóz śmieci. My dysponujemy kompleksową ofertą dla prywatnych inwestorów. Jesteśmy dziś w stanie przyjąć każde zlecenie, łącznie z kompozycją zieleni. Jest coraz większe zapotrzebowanie na nasze usługi. Przedsiębiorstwo może wykonywać prywatne zlecenia i na tym zarabiać – powiedział prezes LPGK, Ryszard Białek.

Komisja konkursowa przyznała dodatkowo dwie nagrody specjalne. Otrzymały je firmy Modernbud oraz Cerbud. W tym roku po raz drugi wybrano miss targów. Została nią Izabela Styczeń z firmy Majewscy. Pierwszą wicemiss została Dorota Morawska z Politechniki Wrocławskiej, a drugą wicemiss Monika Kordys z LPGK.

Paweł Jantura



Targowe piękności. Od lewej: Monika Kordys, Dorota Morawska oraz Izabela Styczeń.



Prezes LPGK, Ryszard Białek, z nagrodą Grand Prix. Od lewej prezydent Legnicy Ryszard Kurek i Monika Kordys z LPGK.



Na EKO '2000 nie zabrakło naszej redakcji.



Zainteresowaniem cieszyły się nowoczesne i ekologiczne okna.

FESTYN

Tegoroczny festyn z okazji obchodów Dni Miodu, odbędzie się 23 września w Przemkowie. Jak wynika z informacji uzyskanych od Stanisława Rekuta (laureata I miejsca w powiatowym konkursie na wzorową pasiekę) jednym z organizatorów imprezy jest Towarzystwo Wspierania Pszczelarstwa na terenie Parku Krajobrazowego w Przemkowie. Na imprezie wręczone zostaną nagrody laureatom II etapu konkursu na wzorową pasiekę oraz zwycięzcom w konkursie na logo towarzystwa.

Agnieszka Mika

PODZIĘKOWANIA

Koordynatorka pielęgniarek środowiskowo - rodzinnych, Marianna Dąbrowska, dziękuje pielęgniarkom za czas poświęcony na wykonywanie świadczeń podczas akcji poboru krwi.

Do podziękowań dołącza się Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi przy ZG Rudna, który szczególnie chce podziękować właścicielowi kawiarni Walerka, Walerianowi Horbasowi, za udostępnienie lokalu i pomoc w zorganizowaniu akcji oraz właścicielom pizzerii Werona za darmowy poczęstunek.

Ośrodek Pomocy Społecznej i Centrum Usług Społecznych dziękuje, w imieniu dzieci, wszystkim sponsorom, za okazaną pomoc i możliwość miłego spędzenia czasu na półkolonii.

Działkowcy z ul. 11 - lutego otrzymali klucze do głównej bramy

Działki pod kluczem

Agnieszka Mika

Teraz więc na teren działek mogą wejść tylko ich właściciele; skończą się więc spacer po działkach. Prezes Polskiego Związku Ogrodów Działkowych POD „Relaks”, Stanisław Kurek, powiedział, że jest to decyzja walnego zebrania, a zarząd jest po to, żeby ją realizować.

- W Polkowicach jest to na razie pierwszy zamknięty ogród. Jestem przedstawicielem Prezydium Okręgowego

Zarządu i jeżdżę na wizytacje innych ogrodów. Wiem, że w Głogowie wszystkie ogrody są zamknięte. Ma to zapobiegać przejawom wandalizmu. Na terenie byłego województwa legnickiego jest to z powodzeniem praktykowane - skomentował prezes Stanisław Kurek. Decyzję zarządu uzasadnił tym, że zwłaszcza w okresie wakacyjnym zdarzały się włamania do domków działkowych.

Morska rehabilitacja

Anna Osadczyk

W ubiegłym tygodniu inwalidzi z Dolnośląskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu w Polkowicach wyjechali na turnus rehabilitacyjny dla osób niepełnosprawnych.

Pojechali 60 osób niepełnosprawnych oraz dziesięciu opiekunów. Turnus odbywa się w Mielnie na Bałtykiem

Wyjazd był możliwy dzięki Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie, które przekazało na ten cel fundusze PFRON, a także dzięki Emilianowi Stańczyszynowi, który przekazał swoją nagrodę na rzecz Związku. Pozostałą część kosztów wyjazdu pokryli sami uczestnicy.

W poniedziałek do Polkowic przyjechał Donald P. McLennan, nowy Ambasador Kanady

Kanadyjski styl

Anna Osadczyk

Odwiedził fabrykę Royal Europa, znajdującą się w Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Jest to moja pierwsza wizyta w tym regionie, ale nie ostatnia - poinformował Ambasador McLennan.

Firma Royal Europa, zajmująca się budowaniem domów w systemie RBS, jest jedną z największych inwestycji kanadyjskich w Polsce. Swoje produkty wysyła do Niemiec, Turcji oraz Ukrainy. Na całym świecie istnieje tylko siedem fabryk stosujących technikę RBS. Koncern znajdujący się na terenie

Polkowic zatrudnia 150 osób, ponad połowa z nich to polkowiczanie. - Najważniejszą rzeczą jest tworzenie nowych miejsc pracy - mówił Ambasador McLennan.

Oprócz Royała w Polsce są jeszcze trzy kanadyjskie firmy: pierwsza zajmująca się produkcją frytek, druga to nowoczesna ferma drobiarska, natomiast trzecia to firma produkująca sprzęt zmechanizowany dla firm budowlanych i górniczych.

Jak zapowiada ambasador McLennan można się spodziewać kolejnych inwestycji w Polsce.

Polkowiczanie Zdzisław Starzyński, prezes Polkowickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego otrzyma licencję zarządcy nieruchomości

Wysokie kryteria

Anna Osadczyk

Dokładnie za tydzień w Łodzi odbędzie się uroczystość nadania licencji zarządcom nieruchomości

o potwierdzonych kwalifikacjach. Będzie to już drugi polkowiczanie, który otrzyma licencję.



Osiedle centrum

ci. Kryteria kwalifikacyjne były wysokie i nie każdy może ją otrzymać. Tymczasem jest ona bardzo ważna, ponieważ od 1 stycznia 2002 roku na rynku nieruchomości będą mogły działać tylko osoby posiadające licencje zawodowe, a więc profesjonalści

Pierwszym z nich był Mariusz Gnych, były wiceburmistrz Polkowic. Nazwisko prezesa polkowickiego TBS będzie publikowane w dzienniku Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju oraz wojewódzkich dziennikach urzędowych.

Jak się okazuje dożynki to nie tylko domena rolników. Odbywają się także na ogródkach działkowych

Raz w roku...

Wioleta Kośmider, Agnieszka Mika

W tym roku w ogrodzie Relaks było bardzo uroczyste. Zaczęło się od wręczenia odznaczeń i medali za najładniejszy ogródek. Wszyscy cze-

doświadczeniami, zdradzali sekrety dotyczące uprawy warzyw i kwiatów. Można było dowiedzieć się, co należy robić, żeby wyhodować



for. Wioleta Kośmider

Odpocznik na działkach

kali na honorowego gościa. Był nim Emilian Stańczyszyn, burmistrz Polkowic. Każdy chciał przywitać się i porozmawiać. No i udało się.

Przygrywała kapela, ludzie tańczyli i bawili się. Każdy z działkowiczów dostał talon na darmowe piwo. Ogródnicy wymieniali się

wać dorodne owoce. Prezes Relaksu, Stanisław Kurek był bardzo zadowolony z tegorocznych dożynek. - Świetna zabawa, szkoda, że nie może trwać cały rok - śmiał się prezes. My jesteśmy tego samego zdania. Życzymy działkowcom samych sukcesów.

Informator

POGOTOWIA

| | |
|---------------|-----|
| Ciepłownicze | 993 |
| Gazowe | 992 |
| Energetyczne | 991 |
| Wodociągowe | 995 |
| Ratunkowe | 999 |
| Policja | 997 |
| Straż Miejska | 986 |
| Straż Pożarna | 998 |

APTEKI

Polkowice

ul. Kominka 5a
tel. 845-02-64,
ul. Moniuszki 3a
tel. 845-17-11,
ul. Skalników 4
tel. 845-23-91,
ul. Kominka 7
tel. 845-02-01,
ul. Browarna 14
tel. 847-46-17

Grębocice

ul. Głogowska 3
tel. 831-54-71

Chocianów

ul. Wesola 12
tel. 818-55-36
ul. Żeromskiego 2
tel. 818-55-54

Przemków

Pl. Wolności 12,
tel. 831-93-25
ul. Długa 3,
tel. 831-97-13

Radwanice

ul. Przemysłowa 7,
tel. 831-13-06,

DYŻURY APTEK

Polkowice

04.09 - 11.09 ul. Moniuszki 3a
11.09-11.09 ul. Browarna 14

Przemków

ul. Długa,
tel. 831-97-13,
sob. 9.00-15.00,
ndz. 9.00-11.00,
pl. Wolności,
tel. 831-93-25
sob. 8.00-15.00.

POSTÓJ

TAKSÓWEK

Polkowice 847-4100

LECZNICE DLA

ZWIERZĄT:

Polkowice
845-06-66, 845-13-75
Gaworzycze 831-62-24
Radwanice 831-16-00
Sieroszowice 831-19-16
Chocianów 818-52-15

INFOMACJE

telefoniczna miejscowa 913
z miejscowa 912
biuro napraw zegarynka 924
budzenie 926
tel. zaufania 917
988

W jednym z czerwcowych numerów pisaliśmy o Polskiej wizycie w czeskich Polkowicach, dziś sprawozdanie z rewizyty czeskiej delegacji w polskich Polkowicach

Polkowiczanie

Daria Berezowska

Czesi spędzili w Polkowicach cztery dni. Członkowie Towarzystwa Miłośni-



Gdzieś z Czech w wycieczkę w kopalnię miedzi. Polkowice - Sieroszowice

ków Polkowic dzięki pomocy Henryka Gawrzola, postarali się o to, aby naszym znajomym pokazać jak najwięcej atrakcji i by pojechali do Polkowic pełni wrażeń i miłych wspomnień. W polkowickim Ratuszu spotkali się z zastępcą burmistrza Stanisławą Bocian, która

opowiedziała o walorach Polkowic, rozwoju i planach na przyszłość gminy.

Jerzy Dominiak dyrektor finansowy ZG Polkowice - Sieroszowice, zwiózł gości na dół do kopalni, gdzie mieli oni okazję zobaczyć proces wydobycia soli. W polkowickim Aquaparku były szaleństwa w dzikiej rzece i niemal obowiązkowe wycieczki w każdą z rur. W Przemkowie czeskie goście zwiedzali Park Krajobrazowy „Stawy Przemkowskie”, a w Grodowcu zobaczyli piękny kościół. Staro-

sta Polkowic Josef Indrak powiedział nam, że była to krótka wizyta, ale jakże owocna. - Spotkałiśmy ludzi i zobaczyliśmy miejsca, które długo będziemy wspominać - powiedział na pożegnanie starosta Indrak. Wizyta zakończyła się bankietem.

Polkowicki Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji zorganizował „Mini Play Back show”

Tacy zdolni...

Daria Berezowska

W ostatnią środę sierpnia polkowiczanie mieli okazję zobaczyć i



Mali artyści i ich poranne śniadanie

usłyszeć dzieci naśladujące dorosłych wokali-

stów i zespoły muzyczne. Największym powodzeniem wśród młodych wykonawców cieszyli się: Britney Spears i Natalia Kukulska. Najmłodsza uczestniczka Magdalena Maik wraz z Grażyną Maik i Pauliną Regułą wykonała piosenkę „Oops I did it again” Britney Spears, a Tomasz Rachula swym wykonaniem piosenki z repertuaru Ich Troje „A wszystko to, bo ciebie Kocham” zachwycił wszystkich przybyłych.

Deszczowe świętowanie

Tekst i zdjęcia: Grzegorz Szczepaniak
Współpraca: Daria Berezowska, Izabela Pakiet

Nie ma co ukrywać - rolnikom żyje się dziś bardzo ciężko. Okazji do świętowania też nie mają zbyt wielu. Kiedy jeszcze w te nieliczne, świąteczne dni leje



Polkowice

deszcz... można się zdenerwować.

Dożynki to dla rolników święto. Chwalą się swoimi plonami, zbier-



Zwycięstwo

ają zasłużone gratulacje za efekty swej pra-



Samowolny dożynkowy koncert

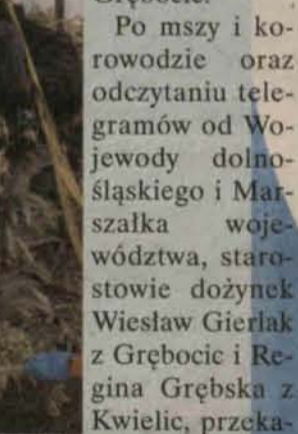
cy i podziękowania za codzienny trud. Nie in-

aczej było podczas Powiatowych Dożynek, które w tym roku odbyły się w Grębocicach. Utrudzonych zniwiarzy ze wspaniałymi wieńcami, oficjalnych gości i publiczność gościł piękny grębocicki park.

Organizatorzy przygotowali niezwykle interesujący program, było coś dla duszy i dla ciała. Tylko pogody

nie było. Deszcz nadciągnął na szczęście już po prezentacji i tradycyjnym ośpiwaniu wieńców - prawdziwych dzieł sztuki. Zdaniem sześcioosobowego jury najładniejszy z pięknych był wieńiec z Grębocic.

Po mszy i korowodzie oraz odczytaniu telegramów od Wojewody dolnośląskiego i Marszałka województwa, starostwie dożynek Wiesław Gierlak z Grębocic i Regina Grębska z Kwielic, przekazali Markowi



Tramśowi chleb upieczony z mąki z tegorocznych zbiorów

Tramśowi chleb upieczony z mąki z tegorocznych zbiorów.



Tramśowi chleb upieczony z mąki z tegorocznych zbiorów

Tradycyjni prosili, by dzielił go sprawiedliwie. - Będę go dzielił tak, by starczyło do końca roku - odparł starosta polkowicki. - Sytuacja na wsi nie jest łatwa - przyznał potem Ma-

ją, ale muszą się jeszcze natrudzić, by swoje



W tym roku

produkty sprzedać. O chłopskich proble-



W tym roku

mach traktowały też tradycyjne przyspieski napisane specjalnie na



W tym roku

regoroczne dożynki. Wykonywał je zespół

„Polne maki”. Ze sceny padały nazwiska



W tym roku

znanymi polityków - Leppera, Buzka i Kwa-



W tym roku

śniewskiego. Polityka jednak nie zdominowała dożynekowych



W tym roku

plużymy się, bo u nas mieszkają wzorowi rolnicy, upleśniliśmy wieńiec z kwiatów i ze zboża, by nas nie minęła nigdy Laska Boża - płynęła pieśń na tradycyjną melodię.

W tłumie dożynekowych gości nie zabrakło jednak i takich rolników, którzy starają się udowodnić, że pracując na roli można odnieść sukces, mimo ciężkich czasów. - Na roli pracuję od 21 lat - powiedziała Krystyna Jemiola, która w Pęcławiu i Żabicach gospodaruje na 67 hektarach. - Ciągłe inwestowanie dzisiaj popłaca. Ja inwestuję i dlatego nie mam powodów do narzekania. Moje gospodarstwo produkuje m.in. nowalijki. To się po prostu opłaca. Obawiam się jednak podatku VAT dla rolnictwa.

gorsze samopoczucie. - Przyszły naprawdę ciężkie czasy dla rolnictwa - stwierdziła Alina Żmuda z Pieszkowic. - Kiedyś mieliśmy bardziej dostępne kredyty i pożyczki. Dzisiaj zboże jest tańsze od nawozów, bo rolnicy nie mają pieniędzy, by kupować nawozy. A nie mają,

bo produkują płody gorszej jakości już choćby dlatego, że nie mają pieniędzy na nawozy. Koło niemocy się zamyka. Radzimy sobie jak możemy. Teraz opłaca nam się produkcja mleka. Mimo pogarszającej się z każdą minutą aury zgodnie z zapowiedzią przeprowadzono loterię fantową. Podczas dożynek rozstrzygnięto też konkurs na najpiękniejszą zagrodę w gminie Grębocice. Wygrało gospodarstwo Mirosławy Gogol z Rzeczycy. W nagrodę gospodarze otrzymali 1000 zł i... srebrny świerk od firmy Cisek z Jaczewa.



W tym roku

Większość rolników ma jednak znacznie

Po wydaniu ostatniej płyty stali się jednym z najbardziej słuchanych zespołów w Polsce. Jak sławnym?

Chłopaki z Mysłowic

Damian Augustyn

Jak się okazuje sławnym do tego stopnia, że od sześciu miesięcy, codziennie dają kilka koncertów w całym kraju, nie mówiąc o dużej liczbie sprzedanych płyt. Artur Rojek kilka chwil przed wyjściem na scenę czyta prasę jak gdyby nigdy nic. - Pozwala mi to chwilowo

zapomnieć o spełnieniu obowiązku - mówi. Pochodzą z miasteczka Mysłowice, położonego na Górnym Śląsku. W czasach, kiedy jeszcze miasto należało do Niemców, nosiło nazwę Myslowitz. Zespół dokonał małej zmiany wyrzucając literę w i wstawil v. W ten o to sposób zrodziła się nazwa grupy. Muzycy sami chyba nie byli świadomi swoich możliwości. Wysłali „demówkę” na przegląd w Katowickim Spodku, na który zostali zaproszeni. Mało tego owo przegląd wygrali, co zaowocowało wydaniem pierwszej płyty. Artur Rojek, Przemek Myszor, Wojtek Powaga, Wojtek Kuderski i Jacek Kuderski



W tym roku

jako grupa Myslovitz wydali cztery płyty. W roku 1999 roku zespół został nagrodzony trzema Fryderykami za utwór „Długość dźwięku samotności”, za płytę „Miłość w czasach popkultury” i za najlepszy zespół. Płyta została wyda-

na przez wytwórnię Sony Music Entertainment. Poza tym utwory z tej płyty zostały wykorzystane w



W tym roku

ścieżce dźwiękowej w filmie „To my”. Podczas występu w polkowickim amfiteatrze głównie zagrani utwory z ostatniej płyty. - Polkowiczanie to bardzo żywiołowi ludzie - stwierdził wokalista Artur Rojek po występie.

- Kiedyś pisaliśmy teksty w trójkę tj. Przemek, Wojtek i ja - mówi Artur. - Teraz zdarza się to rzadziej. Generalnie w każdym nowopowstałym utworze każdy z nas ma jakiś wkład. Udało nam się dowiedzieć, że następną płytę chłopaki planują wydać pod koniec przyszłego roku. - Oprócz tego wydamy singiel, którego będziemy promować do końca roku. Pozostały czas będziemy



W tym roku

intensywnie wykorzystywać na przygotowanie planowanej płyty. Jednym słowem to, co grają bardzo się podoba, a nowa płyta, mamy nadzieję, będzie tak samo rewelacyjna jak ostatnia.

Informator kulturalny

KINO

Polkowice:
„Erin Brockovich”
07-10 września godz. 18, 20.30
„Gladiator”
14-15 września godz. 8.30, 11.30, 17, 20
16-17 września godz. 17, 20

WYSTAWY

Polkowice:
Fotograficzna
Od 8 - 15 września
„Dni Polkowic” w Urzędzie Gminy
„Polkowicki kwiatnik” w Starostwie
„Niedziela w Parku” w Bibliotece
„Polk-Folk” w Spółdzielni

KONKURSY, TURNIEJE, GRY

Polkowice:
„Krzyżówkowy świat” dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat
8 września godz. 15, DK
„Zaczarowany labirynt” dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat
15 września godz. 15, DK
Jerzmanowa:
„II Kryterium Kolarskie w Jerzmanowej”
10 września
Gaworzycze:
Konkurs fotograficzny „Zdjęcie z wakacji”
Nadsyłanie prac do 15 września, DK Jowisz
Plener Plastyczny
Polkowice:
„Jak sójka za morze” dla dzieci i młodzieży
12 września godz. 17
Uwaga
Chocianowski Ośrodek Kultury we wrześniu organizuje nabór do poszczególnych sekcji: plastycznej, teatralnej, nauki gry na instrumentach dętych, nauki gry na gitarze, nauki gry na akordeonie, estrady dziewczęcej, na kurs tańca towarzyskiego dla młodzieży i kółko modelarskie.

Ponadto w każdym ośrodku kultury odbywa się szereg różnorodnych zabaw, gier i konkursów dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

POD NASZYM PATRONATEM

Wielkie pstrykanie

Grzegorz Szczepaniak

Niewinne, dziecięce klocki okazywały się zaporami nie do przejścia. Był prom, rów z wodą i olbrzymie emoc-



Do startu grani... pstryki!

je, które bez reszty wciągnęły wszystkich.

W minioną sobotę od rana na przemian świeciło słońce albo niebo zakrywały ciężkie chmury. Na szczęście deszcz nie spadł i I Grand Prix Aquaparku w Wyścigach Kapslowych odbyło się bez przeszkód. Na starcie stanęło 32 zawodników; panowało pełne równouprawnienie, bo też w kapsle równie skutecznie mogą grać wszyscy, bez względu na wiek i płeć. Tory, autorstwa Anny Wiczur - Bluszcz, pełne były trudnych przeszkód, choć zbudowanych z dziecięcych klocków, miski z wodą, albo małego wózka. Zawodnicy musieli się wykazywać znakomitymi umiejętnościami technicznymi, by je pokonywać. Emocje były już spore podczas eliminacji. W biegu finałowym sięgnęły jednak zenitu. W gronie sześciu finalistów był tylko

jeden dorosły, Andrzej Andrzejewski, dziennikarz patronującego imprezie Polskiego Radia Wrocław (obok Gazety Polkowickiej i Konkretów). Na udział w zabawie zdecydował się w ostatniej chwili i dość niespodziewanie znalazł wśród najlepszych. Tutaj jednak nie miał już szans i zawody zakończył na szóstym miejscu. Po pasjonującej walce do ostatnich centymetrów trasy wygrał dwunastoletni Paweł Gala, przed Adamem Zawieją, Adrianem Griczonem, Tomkiem Grabowskim i Sebastianem Potoczkim. W zawodach wystartowały m.in. dzieci z polkowickiego Domu Dziecka. Bawiły się świetnie, o czym świadczyły uśmiechy na ich twarzach. - Za rok na



Dla zwycięzcy zamiast kostki kapsli - komierka...

pewno zaprosimy na kolejne Grand Prix - obiecywała Magdalena Rygiel z Aquaparku. - Może nawet wybudujemy specjalny, stały tor kapsłowy - dodała.



fot. Daria Boczowska

JAKIE TO MIEJSCE?

Na zwycięzców jak zwykle czekają nagrody. Odpowiedzi prosimy przysłać na kartkach pocztowych na adres redakcji. Poprzedni konkurs wygrała Małgorzata Witczak, nagroda do odebrania w redakcji.

Sponsorem nagrody jest



W tym tygodniu w konkursie "Śmiech to zdrowie" zwyciężyła fotografia Danuty Wozniakiewicz.

Nagroda do odebrania w redakcji. A my czekamy na następne zdjęcia.

KONKURS OLIMPIJSKI

- 1 W którym roku i gdzie odbyły się pierwsze Igrzyska Olimpijskie?
- 2 Które miejsce zajął Artur Partyka w skoku wzwyż na Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie?
- 3 Na których Igrzyskach Olimpijskich Czesław Lang zdobył srebrny medal w kolarstwie (indywidualnie)

Odpowiedzi na kartkach pocztowych prosimy wysłać na adres redakcji. Nagroda niespodzianka.

Horoskop

BARAN

Ale numer, już skończyły się wakacje. Barany prawie tego nie zauważyły i wciąż mają nastrój zdecydowanie wakacyjny. Pół biedy, jeśli mają urlop, ale pozostałe mogą mieć przez to tylko kłopoty.

BYK

Byka łatwo rozjuszyć, ale teraz lepiej trzymać nerwy na wodzy. Dlaczego? Odrobina cierpliwości zaowocuje awansem podwyżką albo nową, świetną pracą.

BLIŹNIĘTA

No i co? Dwulicowość Bliźniąt okazała się po prostu zębna. Kogoś znowu „udało się” zranić. Może jeszcze nie jest za późno na przeprosiny... Przynajmniej spróbujcie

RAK

Jak nigdy Raki „atakują” na całej linii frontu“. W pracy świetna passa, w domu jeszcze lepsza, w głowie świetne pomysły i zapal by je realizować.

LEW

Ludzie urodzeni w sercu lata nie lubią jesieni. Owszem widoki piękne, ale robi się coraz chłodniej. Nic na to nie poradzicie, nie ma co narzekać. Najwyżej, dla poprawy humoru, zorganizujcie sobie mały urlop na Karaibach w listopadzie.

PANNA

Panny od jakiegoś czasu biedzą się, by poskładać w jakąś rozsądną całość „rozczochraną” rzeczywistość. Wreszcie ich starania zaczną przynosić wymierne efekty.

WAGA

Okres wytężonej pracy, w której będzie spędzać znacznie więcej czasu, niż byście chcieli. Wcześniej czy później doczekacie się znakomitych efektów swojego zaangażowania.

SKORPION

Jak zwykle Skorpiony będą narzekać na wszystko i jak zwykle nie będą mieć racji. Może jakaś nagła zmiana otoczenia poprawiłaby Wam humor? Ale na to się raczej nie zanosi.

STRZELEC

Strzelce „związane” zdecydowanie powinny zacząć doceniać swoją „połówkę”. Samotne - niechaj wreszcie przyjmą zaproszenie na randkę. Chyba, że wolicie żyć w przeświadczeniu, że los Was ciągle krzywdzi.

KOZIOROŻEC

Wojowniczo nastrojone Koziorożce nie będą raczej dobrymi kompanami do „nocnych rozmów Polaków”. Na wszelki wypadek lepiej je omijać a i same Koziorożce teraz najlepiej czują się we własnym towarzystwie.

WODNIK

Jakaś melancholia Was ogarnęła, za czymś tęsknicie? No cóż, w końcu przyszła jesień. Uśmiechajcie się do ludzi a może będzie to najpiękniejsza jesień Waszego życia...

RYBY

Zły czas. Będziecie się zachowywać jak słonie w składzie porcelany. Niechęć zrobicie komuś przykrość, która będzie długo pamiętana. Chyba, że pozwolicie sobie na odrobinę szaleństwa. Tylko czy was na to stać?

Sponsor głównej nagrody



Autoryzowany punkt sprzedaży
Polkowice
ul. Gwarna 24a
czynne od 9.00 do 17.00



oraz:

Aquakonrad Owocowa Bomba
Sklep komputerowy „Prestiż”
M&M
Sklep sportowy „Sylwia”

Serbskie mundury na przeżycie

Legnicki policjant strzegł porządku w najgorętszym miejscu Europy za siedemdziesiąt dolarów dziennie. Wbrew opiniom niektórych, nie są to kokosy, zważywszy na to, że bywało naprawdę gorąco.



Komisarz Mariusz Węgrzyniak.

Fot. i repr. WINCENTY KOŁODZIEJSKI

Komisarz Mariusz Węgrzyniak pracował w Polkowicach w wydziale kryminalnym. Kiedy przeniesiono go do Legnicy, zajął się prewencją. Do pracy dojeżdża codziennie z podległych Janowie Dużych. Ponad rok temu postanowił odpocząć od monotonii codziennej policyjnej pracy. Na kursie języka angielskiego dowiedział się o możliwości wyjazdu do Bośni. By zostać międzynarodowym żandarmem, trzeba było spełnić wiele wymagań, w tym dobrze znać język angielski oraz umieć prowadzić samochód terenowy. Zgłosiło się około pięciuset policjantów z całego kraju. Egzamin zdali nieliczni. Najważniejszym sprawdzianem był egzamin ONZ-owski z angielskiego w policyjnej szkole w Słupsku. Ostatecznie na roczną misję do Bośni pojechało dwunastu policjantów.

- To nie był jednak koniec naki - wspomina komisarz Węgrzyniak. - Po przyjeździe do Sarajewa przebyłem dwutygodni-

wy kurs podstawowy. Trzeba było opanować liczne procedury, wnikliwie zapoznać się z sytuacją geopolityczną regionu oraz poznać obyczaje i kulturę. Po tym szkoleniu dostałem przydział na

posterunek w miejscowości Bjieljina

koło Tuzli. Był to posterunek najbardziej oddalony do stolicy Bośni - Sarajewa. Dwadzieścia kilometrów od siedziby komisariatu leży Brčko. Tam podczas wojny toczyły się jedne z najkrwawszych walk. Region, w którym pełniłem misję, jest specyficzny. Nie dość, że żyją tu Serbowie i Muzułmanie, to jeszcze nieopodal jest granica z Chorwacją. Trafiłem tu wraz z dwoma rodakami, tak że było różnie - opowiada o pierwszych tygodniach misji na Bałkanach Mariusz Węgrzyniak.

Po przyjeździe na miejsce okazało się, że na stanowisku

komendanta posterunku jest wakat. Rosyjski szef regionu, dowodzący dziesięcioma podległymi mu posterunkami, miał wyznaczyć dowódcę w Bjieljinie. Z dwudziestu kandydatów nikt jednak nie spełnił jego oczekiwań. Wtedy padło Węgrzyniaka. Spodobał się szefowi i mianowano go dowódcą czterdziestoczteroosobowego posterunku.

Przed wojną Bjieljina była miastem, w którym przeważała ludność muzułmańska. Gdy przyszła wojenna pożoga, Serbowie przeprowadzili tu etniczne czystki. Podobnie jak w wielu innych bośniackich miejscowościach. Teraz w Bjieljinie Serbowie stanowią dziewięćdziesiąt proc. mieszkańców. Ich pewność siebie potęguje fakt, że żołnierze SFOR (kontyngent wojskowy z ramienia ONZ) nadzorujący ten region to Rosjanie. Porządku strzeże tu utworzona po porozumieniach pokojowych serbska policja. Zadaniem policji międzynarodowej, jest z kolei nad-

zorowanie Serbów i uczenie ich funkcjonowania w demokratycznym państwie. Podczas rocznej misji legnickiego policjanta nie było najgorzej i nie doszło tu do większych krwawych wydarzeń. Niemniej parę razy

było naprawdę gorąco

Odnotali ponad dwadzieścia eksplozji ładunków wybuchowych. Jeden z nich wrzucono na policyjny posterunek.

- Do częstych przypadków należało wrzucanie do muzułmańskich domów bomb lub granatów - mówi komisarz Mariusz Węgrzyniak.

Serbowie blokowali ulice i mosty, utrudniali w ten sposób Muzułmanom powrót do zajmowanych przed wojną domów. Rola międzynarodowych żandarmów ograniczała się w takich przypadkach do negocjacji.

- Nie dysponowaliśmy bronią. Była to misja czysto pokojowa. Przez to byliśmy przez Serbów pozytywnie postrzegani. W razie niebezpieczeństwa mogliśmy wezwać na pomoc wojska SFOR. O tym, że sytuacja jest tam cały czas dosyć napięta, przekonaliśmy się po zachowaniu właściciela mieszkania, które wynajmowaliśmy. Przygotował nam mundury serbskie. W razie czego miały nam one pomóc przeżyć.

Tak jak każdy inny naród, Serbów postrzegamy stereotypowo. Jacy są naprawdę?

- Są to ludzie konsekwentnie dążący do celu i uparci. Bardzo gościnni. Do nietaktu należy nie poczęstowanie niczym osoby przekraczającej próg serbskiego domu. Mieszkańcy Bjieljiny często zapraszali nas do swoich domów na prawosławne święta, chrzciny, wesela czy prywatki. Odmowa byłaby w takiej sytuacji nietaktem. Obyczaje Serbów nakazują, aby zaczynając rozmowę, nie przechodzić od razu do rzeczy. Najpierw wypada porozmawiać o rodzinie, znajomych czy ostatnim spotkaniu. Dopiero potem przechodzi się do sedna sprawy. Rzeczą, która utrudnia kontakt z nimi, jest obsesja na punkcie szpiegostwa. Według Serbów, każdy obcokrajowiec - a już szczególnie ten z

zachodniej Europy - to szpieg. Jakie mają zdanie na temat Polaków? Generalnie nas lubią. Nie mogą nam jednak wybaczyć wejścia do struktur NATO i antytyrosyjskiej - według nich - polityki polskiego rządu. Uważają, że zdradziliśmy Słowian. Sympatia wobec Rosjan jest tu widoczna niemal na każdym kroku. W ogóle odnośnym wrażenie, że Serbowie trochę przeceniają znaczenie problemu Bośni dla przyszłości Europy, a nawet świata - ocenia Serbów komisarz Mariusz Węgrzyniak.

Na posterunku pracowała ponad czterdziestka policjantów z różnych stron świata - różne narody, odmienne temperamenty.

- Dwóch moich podwładnych pochodziło z Argentyny. Jeden z nich był specjalistą do walki w dżungli, a drugi znał się na wspinaczce wysokogórskiej. Był też Senegalczyk, Nepalczyk, Indonezyjczyk, Pakistańczyk oraz Sikh z Indii. Szczególnie ten ostatni był malowniczą postacią. Saini Jagdish - bo tak się nazywał - nosił na głowie turban. Owinęciem nim głowy zabierało mu sporo czasu, ponieważ to nakrycie głowy miało długość dziewięciu metrów. Ułożenie sobie współpracy z takimi ludźmi

wymagało tolerancji

wyczucia sytuacji i cierpliwości. Nam na przykład trudno zrozumieć, że niektóre narody nie znają terminu „punktualność”.

Oczywiście w takim tyglu narodowościowym nie obyło się bez zabawnych sytuacji. Bef, kolega z Nepalu, przez cały rok nie mógł się przyzwyczaić do prawostronnego ruchu na bośniackich ulicach. Notorycznie wsiadał do samochodu od lewej strony. Gdy Bef poprosił kolegę z Niemiec, by kupił mu w Niemczech moskitierę, ten przewymusił mu elektryczne urządzenie odstraszające wszelakie robactwo. Nepalczyk nie był z zakupu zadowolony, bo... w swoim nepalskim domu nie ma elektryczności. Policjant z Fidżi nie miał nawet prawa jazdy. Twierdził, że nie jest mu to potrzebne, bo w swoim kraju na patrole płynie... łódką - opowiada Komisarz Węgrzyniak.

Paweł Jantura



Od lewej komisarz Mariusz Węgrzyniak i sikhijski policjant z Indii.



Kwatera policjantów w Tuzli.

Nikt o nim nie pamięta!

W drugiej lidze zdobył dla Miedzi 53 bramki. Przez wielu był wielbiony, a jego umiejętności dostrzegli trenerzy reprezentacji Polski. Dziś 33-letni Artur Wójcik ciężko pracuje. Gra w Odrze Malczyce. Nikt mu nie chciał pomóc, gdy był bezrobotny. Legnickiemu klubowi poświęcił 12 lat życia. Dziś nikt o nim nie pamięta.

Pierwsze piłkarskie kroki

- Moim pierwszym trenerem był Piotr Erling z Włókniarza Leśna. Gdy powołano mnie do kadry Under 15, nie wierzyłem własnemu szczęściu. Podobnie jak Zbyszek Szewczyk, który był razem ze mną. Poza przygodą, nic z tego jednak nie wyszło. Nadal grałem w A-klasowym Włókniarzu. Podobno miałem zadatki na dobrego piłkarza, ale „wybić się” z tak małej miejscowości nie jest łatwo. Gdy miałem 17 lat, grałem o Puchar Polski z Granicą w Bogatyni. Granica w tym czasie walczyła o klasę międzyokręgową i awansowała. W meczu o puchar strzeliłem dwie bramki, ale przegraliśmy 2:4. Kilka dni później, w meczu ligowym załatwiliśmy Granicę 1:0, a ja zdobyłem gola. W przerwie trener Granicy poprosił mnie o adres i numer telefonu. Bardzo się z tego cieszyłem. Sądziłem, że będę grał w tym klubie. Niestety, nic z tego nie wyszło.

Miałem czekać na telefon

...z Bogatyni i czekałem, ale bezskutecznie. Nie widząc dla siebie szansy, opuściłem. Wkrótce zaproponowano mi testy do zespołu juniorów walbrzyskiego Górnika. Wiedziałem, że nie mam szans na grę w I lidze pod wodzą trenera Jana Calińskiego. Nie zniechęciło mnie to jednak i przez dwa tygodnie ciężko trenowałem z juniorami. Ku mojemu zaskoczeniu, odesłano mnie do Leśnej. Chciało mi się płakać, czułem się upokorzony. Działacze Górnika stwierdzili, że mogą grać w ich zespole. Musiałem tylko mieć kartę zawodniczą. To było nierealne. Temat Górnika zakończył się zatem wcześniej, niż się rozpoczął.

Przypadek

O moich dalszych losach zdecydował przypadek. Gdy byłem testowany w Walbrzychu, legnicka Miedź chciała pozyskać Jacka Cichockiego z Granicy Bogatynia. Wówczas Miedzianka awansowała do III ligi. Transfer doszedł do skutku. Cichocki pojawił się w Miedzi, a wraz z nim... ja. Okazało się, że trener Granicy w rozmowie z legnickimi działaczami powiedział: - Jedźcie do Leśnej i młodego Wójcika zabierajcie w ciemno. Tak trafiłem do III ligi. W kuluarach mówiono, że kosztowałem 250 tys. zł. Rozpocząłem od obozu przygotowawczego w Mieroszowie. W zespole juniorów trenowałem pod okiem Andrzeja Wnuka i Jerzego Flenricha. Nigdy nie zapomniałem tamtego zespołu. To był obiecujący rocznik. Wojtek Górski, Robert Bzdyk i wielu innych. Gdyby ich nie rozdrapano do pierwszego zespołu, mogliby zwojować świat. Niestety, zamiast grać w III lidze, siedzieliśmy na ławie.



Fot. WINCENTY KOŁODZIEJSKI

Artur Wójcik (w środku) jeszcze niedawno grał w Miedzi Legnica.

Debiut w III lidze

Do III ligi Miedź wprowadził trener Niemietuik, ale po czwartej kolejce zastąpił go Tadeusz Kobiałko. Przyszedł czas na mój debiut. Po meczu juniorów Miedzi z Górnikiem Walbrzych zostałem zatwierdzony na ligowy wyjazd do Oleśnicy. Z Pogonią grałem od pierwszej minuty i wraz ze Stanisławem Kisielą tworzyłem linię ataku. Wygraliśmy 1:0, a ja zdobyłem swoją bramkę, po podaniu Bartyzela.

Kolejne trzecioligowe spotkanie grałem przeciwko Górnikowi II Walbrzych w Legnicy. Zasłużenie wygraliśmy, ale mnie utkwili w pamięci coś innego. Mecz oglądał Jan Caliński. Kiedy dowiedział się, że byłem u nich na testach i mnie odesłano, strasznie się zdenerwował.

Wraz z Tadeuszem Gajdziszem tworzyliśmy atak, którego obawiali się wielu naszych przeciwników. W II lidze grałem od 1985 do 1989 roku, zdobywając w sezonie od pięciu do ośmiu goli. Średnią miałem więc nie najgorszą. Fatalnie było jednak z moją edukacją w Zespole Szkół Hutniczych. Po półroczu uznano, że przyjechałem do Legnicy grać, a nie się uczyć. Musiałem zaakceptować taką decyzję. Postanowiłem poświęcić życie futbolowi. Był to dla mnie niezły okres. Ponoć pozyskaniem mnie byli zainteresowani działacze Zagłębia Lubin i Chrobrego Głogów. Nigdy nie doszło jednak do szczegółowych rozmów.

Awans do II ligi

Zdobyliśmy w sezonie 1989/1990. Inauguracja w Legnicy zakończyła się porażką z Gwardią Warszawa 0 do 3. Klęskę kolegów oglądałem z trybun, bo byłem skłócony z trenerem Antonim Konsewiczem. W następnej kolejce już grałem, ale przegraliśmy - 1:2 z Polonią Bytom na własnym stadionie. No i znowu zostałem obserwatorem. Po czwartym meczu trenerem został Jerzy Jastrzębowski. Od tej chwili byłem już na stałe w pierwszym zespole. Tylko kontuzje wykluczały mnie z gry. Mimo trudności, utrzymaliśmy się w drugiej lidze.

Kolejny sezon obfitował w transfery do Miedzi wielu znanych zawodników. Nadszedł okres świetności legnickiego klubu. Miałem to szczęście, że występował także Artur Wójcik. Po raz pierwszy walczyliśmy o ekstraklasę, o którą graliśmy baraż ze Stalą Mielec. Do dzisiaj odbija się to czkawką. W Legnicy wygraliśmy 3:0. Był to dla mnie pamiętny mecz, dzień wcz-

śniejszy urodził się mój pierwszy syn. Niestety, rewanż w Mielcu był istnym blamażem. Przegraliśmy i czarny pierwszej ligi przysłał jak barńka mydlana. Jastrzębowski zrezygnował z funkcji szkoleniowca. Zastąpił go Jerzy Fiutowski z Lubina. Pod jego wodzą ponownie otarliśmy się o ekstraklasę. O tym, że nie awansowaliśmy, zdecydował ostatni mecz w Bytomiu z Szombierkami. Przegraliśmy zasłużenie i sportowo 0:1. Było to kilka dni przed pamiętnym finałem PP z Górnikiem Zabrze w Warszawie. Do dziś pamiętam słowa Fiutowskiego na odprawie przed meczem z Szombierkami: - Kto nie spełni oczekiwań trenera w tym meczu, w finale na pewno nie zagra od początku. Nieszczęśliwcami byli: Wojtek Górski i Artur Wójcik. Dziwi mnie, że Daniel Dyluś, który nie tyle nie spełnił oczekiwań trenera, co partnerów z boiska, grał w Warszawie od początku. Widać, tak musiało być.

Przeciwno Górnikowi Zabrze grałem dopiero od 75. minuty. Sądzę, że swoje pięć groszy dołożyłem do tego niebagatelnie sukcesu. Zdobyliśmy puchar Polski, ale ekstraklasa przeszła nam obok nosa. Przekonaliśmy się tym samym, że nie sposób złapać dwóch srok za ogon. W Pucharze Zdobywców Pucharów trafiliśmy na AS Monaco.

Europejskie puchary

Pierwszy mecz w Lubinie przegraliśmy 0:1. Grałem do 75. minuty. W rewanżu, w którym był remis, grałem cały mecz. Choć odpadliśmy z rozgrywek, to wstydu sobie i naszemu krajowi nie przynieśliśmy. Szkoda, że mając szansę pokonać Ettoriego, nie zdobyłem gola. Być może zaprzepaściłem życiową szansę. Ponoć po meczu interesowali się mną Francuzi. Cóż z tego, skoro i tym razem nie doszło do konkretów.

Kryzys

Wszyscy sądzili, że po tym wydarzeniu nastąpi pasmo dalszych sukcesów. Nic z tego. Wielu zawodników odeszło z klubu. Wróżyono nam, że w składzie, jaki pozostał w Miedzi, nie ma szans na utrzymanie się w II lidze. Jakby na przekór, graliśmy niezłe i spadek w ogóle nie wchodził w rachubę. Wręcz przeciwnie, walczyliśmy w górę tabeli. Wtedy szkoleniowcem w naszym klubie był Wiesław Wojno. Niestety, z tym trenerem nie wiąże miłych wspomnień. Byłem z Dariuszem Rzeźniczkim na testach w GKS Bełchatów, który właśnie wchodził do

ekstraklasy. Transfer był prawie pewny, ale Wojno kazał mi wracać do Miedzi. Po tym wydarzeniu nadeszły złe czasy dla legnickiego klubu, które zakończyły się degradacją w sezonie 1997/98 do III ligi. Zdobylem dla Miedzi ostatnią bramkę na drugoligowych boiskach w wygranym meczu z Naprzodem Rydułtowy 2:1. W sumie, w II lidze strzeliłem 53 gole.

Przed rozpoczęciem sezonu w III lidze menedżer Miedzi, Marian Putyra, powiedział, że komu się nie podoba, niech szuka sobie nowego klubu. Należałem do grona buntowników. Na własną rękę szukałem nowego pracodawcy. Chciała mnie Pogoń Świebodzin, ale działacze ze Świebodzina nie było na mnie stać. Od tego czasu obijałem się w klubach z podległych miejscowości. Myślałem o tej sytuacji i doszedłem do wniosku, że nie ma sensu współpracować z oszołomami. Cytuję tu słynne powiedzenie Jerzego Fiutowskiego. Byłem załamany. Zastanawiałem się nawet, czy warto było w ogóle zaczynać grać w piłkę. Nie grałem, a na domiar złego nie mogłem znaleźć pracy. Zwracałem się do wielu znajomych. Kończyło się na obietnicach bez pokrycia. Często słyszałem: - Artek, zadzwoni kiedy indziej. Tak naprawdę, nikogo nie interesował mój los. Ludzie odwrócili się ode mnie.

Przygoda z kadrą

Jeszcze przed spadkiem do III ligi zostałem powołany do kadry Polski drugoligowców na konsultację. Wtedy wybrani zawodnicy z II ligi grali w Koninie z pierwszoligowcami. Dowiedziałem się o tym z Telegazety, bo nikt w Miedzi nie raczył mnie o tym poinformować. 15 lat po pierwszym powołaniu do młodzieżówki nastąpił powrót. Mecz w Koninie zakończył się wygraną drugoligowców 3 do 1, a ja grałem całą drugą połowę. Większość kolegów, którzy wystąpili w moim zespole, gra teraz w ekstraklasie. Szkoda, że nie byłem o pięć lat młodszy. Z pewnością miałbym szansę!

Gram w Malczycach

Teraz gram w Malczycach, w Odrze. Tam też pracuję. Dorabiam grając na boiskach niemieckich w Forscie. To taki klub, który w Polsce występowałby w IV lidze. Po siedmiomiesięcznym bezrobociu nareszcie mam pracę i mogę żyć jak normalny człowiek. Chciałbym jednak jeszcze kiedyś zaistnieć w wielkiej piłce. Może jeszcze ktoś do mnie zadzwoni i zaproponuje grę w dobrym klubie. Jestem optymistą, bardzo w to wierzę. Myślałem też o powrocie do Włókniarza Leśna. Być może właśnie tam doczekam piłkarskiej emerytury. Na razie nadal jestem zawodnikiem legnickiej Miedzi i tam też jest moja karta zawodnicza.

Dziękuję

Zdżichowi Buchaniewiczowi za to, że zawsze był bezinteresowny. Podobnie aktualny prezes Miedzianki - Zenon Błachnio i Radek Roztocki, oni zawsze w trudnych dla mnie chwilach podawali mi rękę. Najwięcej jednak zawdzięczam mojej żonie Jolancie, która, choć nie zna się na futbolu, była i jest najwspanialszym doradcą, jakiego znam.

Roman Grzegorzczak

Dulat i spółka

Twarda polityka finansowa zarządu Kuźni sprawiła, że kilku zawodników postanowiło poszukać lepszego zajęcia. Mirek Klimko został wypożyczony do Prochowiczanki, Jurek Falkiewicz poszedł do pracy w Strzegomiu i dał sobie spokój z graniem, Piotrek Heintze gra w Mieszku Ruszowice. 19-letni Tomasz Wolny znalazł się w Górniku Złotoryja. - Miał umowę z naszym klubem, że po ukończeniu szkoły może decydować o swoich losach - wyjaśnia Krzysztof Mroziak, wiceprezes klubu.

Listę strat uzupełniają Kasprzak i Marcin Folc, najlepszy snajper minionego sezonu. - Przy takich ubytkach niewiele w Jaworze dawało nam nadzieje na to, że w ogóle wystartujemy - dodaje Jacek Król, kierownik klubu.

Nowym trenerem IV-ligowej drużyny został Leszek Dulat, szkoleniowiec doskonale znany na Dolnym Śląsku, ale nie mający szczęścia do pracodawców w Jaworze. - Już wcześniej wiedziałem, że trzeba skończyć z eksperymentami i zatrudnieniem trenerów z Polski, podczas gdy w Jaworze mieszka fachowiec - mówi prezes Kuźni, Stanisław Furtak. - O zatrudnieniu Leszka myślałem kilka miesięcy wcześniej, ale trener Dulat chciał doprowadzić swoją pracę w Bielawie do końca.

Leszek Dulat nic nikomu nie obiecywał. - Od lat twardo stąпам po ziemi i wiem, że na wynik zespołu składa się wiele czynników. W tym składzie osobowym powinniśmy walczyć o lokaty 1.-4. Z Nysy Wiadrów ściągnięto Piwowarskiego, z Męcinki doszedł Poparadowski. Zawodnicy w swoich klubach uznawani za najlepszych, w Kuźni musieli się przekonać, jaka jest przepaść między IV ligą a okręgowką i A klasą. Nic dziwnego, że Dulat krytycznie oceniający swoją drużynę po inauguracyjnych kolejkach, w których jaworzanie na wyjazdach pokonali Włókniarza Leśną i Ruszowice, powiedział: - Słabo gramy... Rajca po kontuzji powołutku dochodzi do siebie. Była szansa na sprowadzenie z Górnika Polkowice Majewskiego, ale koszty utrzymania tego zawodnika były za duże. Cieszy mnie rozwój talentu Bartka Soboty.

W nowy sezon jaworzanie wchodzi w zmienionym składzie, z nowym trenerem, ze starymi długami (ZUS i gazownia), z wciąż niezrealizowanym pomysłem na utworzenie nowego klubu i z marzeniami o odrodzeniu się silnej drużyny.

Zbigniew Jakubowski

Jadł chleb z niejednego pieca, grywał i w pierwszoligowych i drugoligowych klubach, w Polsce i za granicą

To nie moje widzicie...

Anna Osadczyk

Mowa oczywiście o Marcinie Cilińskim, dziś występującym w Górniku Polkowice. Rozmawia z nim Anna Osadczyk.

- Jak rozpoczęła się pańska kariera?

- Jestem wychowankiem Polonii Bytom. W tym klubie grałem do 17 roku życia. Później przenieśliśmy się do Zagłębia Lubin, gdzie grałem trzy lata. Mogę to uznać za sukces, że w wieku 17 lat dostałem się do pierwszoligowej drużyny.

- Niektórzy uważają, że był pan pupilkami trenera Świerka.

- Nie, to nie tak. Rzeczywiście miałem dobry kontakt z trenerem, ale sądzę, że wynikało to z moich umiejętności. U trenera Świerka byłem pierwszym rezerwowym. Później miałem kontuzję. Po powrocie do zdrowia nie miałem już takiej formy i coraz częściej siedziałem na ławce. Chciałem grać, przenieśliśmy się więc do Miedzi Legnica, drugoligowego zespołu.

- W 1992 roku z tą drużyną wywalczył pan Puchar Polski.

- Tak, rzeczywiście. Cóż jednak z tego, skoro pieniądze w Miedzi były tak małe, że musiałem przenieść się do Olimpii Po-

znań.

- No właśnie, dość często zmieniał pan kluby.

- Tak, było ich około dziesięciu. Często zmiany nie wynikały jednak z mojego widzienia. W Olimpii Poznań grałem dwa lata, później była Olimpia Lechia Gdańsk, gdzie grałem przez rok. To był właściwie ten sam klub, tylko nazwa się zmieniła. A później zazwyczaj przez rok grałem w Sokole Tychy, Śląsku Wrocław, Aluminium Konin, no i w szwajcarskim klubie Young BOYS Berno. A teraz jestem w Górniku Polkowice.

- Jest pan zadowolony?

- Tak, mimo że są tu mniejsze pieniądze, niż w Szwajcarii, to jednak zawsze wypłacane na czas. Ja mam rodzinę, nie mogę więc myśleć tylko o sobie. Lepsza jest mniejsza pensja, ale przynajmniej stała. Za wywalczony Puchar Polski do dziś nie otrzymaliśmy pieniędzy, nie warto więc opierać się wyłącznie na obietnicach.

- Sportowe marzenie?

- Teraz już chyba nie mam, ale pamiętam, że zawsze marzyłem by grać w reprezentacji Polski. Teraz patrzę realnie na to marzenie, wiem że się nie spełni.

- Dziękuję za rozmowę.

Pan Bolek

Grzegorz Szczepaniak

Pod koniec kwietnia bieżącego roku jak zwykle na rowerach ścigali się uczestnicy wyścigu kolarskiego Szlakiem Grodów Piastowskich. Etap z Legnicy do Polkowic; wiał silny wiatr, rwał peleton. Dojechaliśmy na metę przed kolarzami. Wysiadłem z samochodu i od razu ujrzałem charakterystyczną sylwetkę pana Boleśława Brygidiera. Był integralną częścią tego wyścigu, jego obecność była czymś naturalnym, wręcz nieodzownym. Wymieniliśmy kilka uwag.

- Dziś tak wieje, że pewnie zaraz będą - z przekonaniem stwierdził. Jak zwykle miał rację.

Nie minęły trzy minuty, gdy zwycięzca minął linię mety. Kto mógł wtedy przypuszczać, że to ostatni wyścig pana Bolka. Odszedł pod koniec sierpnia. Nic już nie będzie tak samo, a przyszłorocznej edycji imprezy, już bez Niego, nie umiem sobie wyobrazić...

Polkowice coraz częściej promują młodzi ludzie

Kolejny nasz zwycięzca

Anna Osadczyk

Jednym z nich jest Lucjan Zdobylak, uczeń piątej klasy Technikum Górniczego w Lubinie. W ubiegłym tygodniu brał udział w Mistrzostwach



Polski Juniorów w lekkiej atletyce. W sztafecie 4 x 400 zajął trzecie miejsce.

Treduje od pięciu lat, od czterech z trener Dorotą Kołodziejczyk. Jest to jedno z moich najważ-

niejszych osiągnięć na arenie ogólnopolskiej - mówi Lucjan. - W ubiegłym roku brałem udział w Halowych Mistrzostwach Polski juniorów, gdzie na dystansie 800 m zająłem piąte miejsce.

Nie ma dziewczyny, bo jak sam mówi nie ma na to czasu. - Jeśli jednak spotkam kogoś wyjątkowego, to czas zawsze się znajdzie - zapewnia Lucjan. Myśli o nauce i o treningach, które odbywają się siedem razy w tygodniu. Ma konkretne plany na przyszłość. - Jak uda mi się zdać maturę to chcę studiować na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu - wyjaśnia.

Polkowicki beniaminek drugiej ligi zadziwia już chyba wszystkich

Walczą skutecznie

Anna Osadczyk

W ramach Pucharu Ligi spotkał się w Zabrze z tamtejszym pierwszoligowym Górnikiem. To

polkowiczantom poprawił Mariusz Ujek, zdobywając bramkę głową w 79 minucie. Należy dodać,



smutne, ale nawet w Polkowicach robiono zakłady ile nasi... przegrają. Tymczasem Górnik Polkowice nie wyjechał z Zabrze jako zwycięzca, ale nie wyjechał także jako przegrany. Mecz zakończył się bowiem remisem 1:1. Gospodarze pierwsi strzelili gola, ale humor

że nasza drużyna nie grała w pierwszym składzie.

Polkowiczanie, wbrew malkontentom, nie zaprzepaścili więc szansy na awans. Czy wykorzystają ją? Zobaczymy. Mecz rewanżowy odbył się w środę (po zamknięciu tego numeru). Relacja w kolejnym numerze GP.

CO GRAJĄ?

09.09

Godz. 16.00, klasa okręgowa
Stal Chocianów - Unia Miłoradzice
10.09

Godz. 16.00, II liga piłkarska
Górnik Polkowice - Odra Opole
Godz. 14.00, klasa A
Sobin - Wierzowianka Wiewierz

SPRINTEM

Górnik Polkowice zwycięstwem zakończył kolejny mecz ligowy. Pokonał on na wyjeździe drużynę Lechii Gdańsk 2:1. Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Mariusz Ujek oraz Andrzej Słowakiewicz.

W minioną sobotę rozegrano Turniej Tenisa Ziemnego o puchar prezesa Aquaparku oraz Cuprum Banku. W imprezie wystartowało 24 młodych zawodników. Zawody były podzielone na trzy kategorie wiekowe. Polkowiczanie w turnieju zajęli następujące miejsca: W kategorii dziesięciolatek siedmioletni Amadeusz Bartoszyk zajął trzecie miejsce, w kategorii czternastolatek, Konrad Piskórz, który ma 12 lat zajął miejsce drugie. Natomiast w kategorii czternastolatek, dwunastoletnia Kamila Gnych zajęła trzecie miejsce.

W ubiegłą sobotę odbyły się Mistrzostwa Euroregionu „Nysa” w lekkiej atletyce.

Złote medale zdobyli: Małgorzata Drop w pchnięciu kulą, Marcin Kaczanowski również w pchnięciu kulą oraz Marek Rybicki w skoku w dal.

Medale srebrne wywalczyli Przemysław Napierała oraz Katarzyna Kuśnier, a brązowy Łukasz Brankiewicz.

Liga remisów

Robert Biały

W rozgrywkach Pucharu Polski piłkarze Zametu Przemków wygrali z rywalami zza miedzy, drużyną LZS Ostaszów 2:1

Było to emocjonujące widowisko. Szybkie akcje, wiele strzałów na bramkę, po których piłka bardzo często trafiała w słupek lub w poprzeczkę. Zwycięska bramka dla Zame-

tu padła w 73 minucie. Strzelcem gola był Krzysztof Żuchowski. Dzięki zwycięstwu zawodnicy z Przemkova zakwalifikowali się do następnej rundy rozgrywek Pucharu Polski.

Tymczasem już po raz trzeci z rzędu piłkarze Zametu zremisowali ligowy mecz. Tym razem nie zdołali

„dowieźć” zwycięstwa do końca w spotkaniu z Pogońią Góra. Mecz zakończył się wynikiem 1:1. Prowadzenie dla Zametu uzyskał Dariusz Marszałik. Bramkę dla gości zdobył strzałem z ok.30 metrów Akacki. W następnej kolejce piłkarze z Przemkova zmierzą się z Chrobrym II Głogów.

W jaki sposób zdrowo żyć i rodzinie spędzać wolny czas?

Bez nałogów

Barbara Reszczyńska

Kilka propozycji przedstawiono podczas imprezy „Gminna profilaktyka rodzinna“, która odbyła się w Jerzmanowej. Pod hasłem „Szczęśliwa rodzina, rodzina bez nałogów“ odbyło się 2 września w miejscowej Szkole Podstawowej pierwsze spotkanie z cyklu zajęć z zakresu przeciwdziałania alkoholizmowi. Zajęcia, których organizatorami były: GKRPA, GUKS „Sokół“, GOK i dyrektor Szkoły Podstawowej w Jerzmanowej, cieszyły się sporym zainteresowaniem dzieci oraz rodziców. Rozegrano pierwszą edycję turnieju tenisa stołowego oraz konkurs plastyczny, w którym dzieci przedstawiały obraz szczęśliwej rodziny. Działał punkt konsultacyjny dla osób dotkniętych problemem alkoholowym, a Renata Nocko, prowadząca w gminie zajęcia socjoterapeutyczne, udzielała porad jak uchronić dziecko przed piciem alkoholu.

Pelikan

Adrianna Jakubowska

Co łączy gminę Radwanice z Louisianą w USA. Otóż pelikan... Ptak znalazł się bowiem i w herbie Radwanic i tego amerykańskiego stanu. A dlaczego właśnie pelikan w Radwanicach?

W herbie Radwanic jest pelikan i jego pisklęta. Usytuowane są one w środku wygiętego półksiężyca. Tak zwanymi bocznkami wznoszącymi herb są postaci wiewiórek, jako nawiązanie do kompleksów leśnych w okolicach Jakubowa. Pod tarczą z herbem wije się wstęga z napisem: „Gmi-



na - Radwanice - Gmina“. Taką formę przyjęli radni na sesji Rady Gminy Radwanice w maju 1997 roku. Do ukształtowania herbu posłużyły stare pieczęcie Andrzejowa, dziś Przesiecznej, a dawniej Adersdorf. Radni przyjęli koncepcję osadzenia pelikana na półksiężycu m.in. po to, by nawiązać do rodu starostów głogowskich mających w średniowieczu swoje włości w obszarze dzisiejszej gminy. Pelikan występuje jako godło także w herbie szlachty polskiej, w herbach miast Łowicza i Szubina oraz w herbie stanu Louisiana w USA.

Górale z „Dawidenki“

Sabina Lipiec

Pochodzą z gór i choć swój dom znaleźli na nizinie, do dziś kultują tradycje swoich góralskich przodków.

Zespół „Dawidenka“ powstał z inicjatywy kobiet z koła gospodyń z Koźlic w gminie Gaworzyce. Swoją nazwę zapożyczył od ludowego tańca. Już w pierwszym roku istnienia wystartował na przeglądzie zespołów ludowych w Złotorzy, gdzie rywalizowało 40 zespołów. Wygrała „Dawidenka“. W skład grupy wchodzi 22 osoby w wieku od lat 6 do 73.

Przodkowie członków zespołu przybyli do Polski z Bukowiny na



pograniczu Ukrainy i Rumunii znad rzeki Seret. Przywieźli ze sobą tradycyjne obrzędy darcia pierza, pieczenia chleba, chrzcin, wesela i inne. Przekazywali swoje zwyczaje z pokolenia na pokolenie. Zespół sam opracowuje choreografię do tańców czerpiąc z tradycji. Część strojów to oryginały przywiezione z Bukowiny. Zespół z każdego przeglądu wraca z nagrodą. Z przeglądu twórczości górali polskich w Żywcu trzy razy przywieźli „Brazowe serca“. Wyjeżdżali do Rumunii i na Litwę. Niedawno wrócili z Węgier, gdzie brali udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania“ i jako jedyni reprezentowali Polskę.

Głównym problemem „Dawidenki“ są oczywiście pieniądze, a raczej ich brak. Koszty wyjazdów na przeglądy pokrywają najczęściej ze środków zarobionych przez zespół. Na wymianę mocno sfatygowanych strojów już nie wystarcza. W tym roku zespół obchodzi 15 rocznicę istnienia. Jego członkowie chcieliby to uczcić uroczystym przyjęciem dla swoich przyjaciół.

Nad wsią nie unosi się już nieprzyjemny zapach nieoczyszczonych studzienek bezodpływowych, a w przydrożnych rowach płynie czysta woda

Kanał w Jaczowie

Barbara Reszczyńska

Dzięki zaangażowaniu władz gminnych druga pod względem wielkości i liczby mieszkańców wieś w Gminie Jerz-



manowa doczekała się kanalizacji sanitarnej. Ścieki z gospodarstw rolnych i indywidualnych popłyną niebawem do oczyszczalni w Głogowie.

- Prace budowlane kanalizacji rozpoczęto już w 1998r., dzieląc je na trzy etapy -

powiedziała Zofia Długosz, Kierownik Referatu Budownictwa w Urzędzie Gminy w Jerzmanowej. - Każdy etap wykonywany był w miarę posiadanych środków sukcesywnie przez trzy firmy budowlane: AQUA SERWIS z Lubina, MTM z Serbów i MONTIBUD z Legnicy. Kolektor odprowadzający wykonywała firma GPiB z Głogowa“. Do tej pory wykonano już najważniejsze prace - kolektor i sieć rozprowadzającą. 17 września budowę kanalizacji zakończyła prace przyłączeniowe wszystkich mieszkańców Jaczowa, które wykonuje firma HEMIZ z Prochowic. Łączny koszt inwestycji wyniesie 3.122.000 zł.

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy w Radwanicach nagradzono, podsumowano żniwa i rozmawiano o szkodach górniczych

Sesja

Adrianna Jakubowska

Strażacy Mirosław Rzepka i Stanisław Malinowski zostali uhonorowani pamiątkowymi medalami za udział w akcji ratunkowej budynku gospodarczego państwa Mietlińskich. Radni wysłuchali też informacji na temat sposobów finansowania dróg transportu rolniczego, przebiegu żniw i skupu zbóż oraz szkód górniczych. Pomimo suszy i późniejszych opadów żniwa i skup przebiegły pomyślnie. Omówiono spo-

soby i możliwości uzyskania przez poszkodowanych odszkodowań z tytułu uszkodzeń budynków w wyniku działań kopalni. Radni przegłosowali uchwałę w sprawie: zwiększenia stawki czynszów najmu za lokale mieszkalne z 1 zł na 1,50 zł za m kw., która będzie obowiązywać od nowego roku, obniżenia diety dla przewodniczącego. Radni przyjęli bez uwag informację o przebiegu wykonania budżetu za pierwsze półrocze.

SESJA

Podczas 15. sesji Rady Gminy w Gaworzycach przyjęto regulamin wynagradzania nauczycieli. Podjęto też uchwały dotyczące m.in. dotacji ze Starostwa Powiatowego w Polkowicach na sfinansowanie kosztów monitoringu Gminnego Wysypiska Odpadów w Grabiku. Podjęto również uchwałę dotyczącą zmiany w statucie Gminy Gaworzyce oraz statucie Związku Gmin Zagłębia Miedziowego. Inne uchwały dotyczyły min. opłat za korzystanie z przedszkola, nowych stawek przygotowania do Gminnego Święta Plonów oraz oceniono postęp prac przy remoncie świetlic wiejskich. Radni przyjęli informacje o wykonaniu budżetu za pierwsze półrocze oraz o przygotowaniu placówek oświatowych do rozpoczęcia roku szkolnego.

Sabina Lipiec

SPROSTOWANIE

W tekście „Wybory“ w poprzednim numerze GP wystąpił błąd. Zgłoszono pięciu kandydatów na radnych w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Gaworzyce: Grażynę Chudą, Edwarda Korościele, Józefa Kiwackiego, Romana Urbaniaka oraz Czesławę Demską. Sabina Lipiec

Kilkanaście rozłożystych topoli rośnie bezpośrednio na terenie przedszkola i Szkoły Podstawowej nr 1 w Przemkowie

Problem drzew

Robert Biały

Dziesięć rodzin z ulic Kościuszki i Słonecznej w Przemkowie skarży się na uciążliwość związane z rosnącymi

obok ich domów drzewami. Wystosowali nawet pismo w tej sprawie do władz miasta. - Zagraża to bezpieczeństwu uczących się tam dzieci - mówi jeden z mieszkańców ul. Kościuszki.

- Zwłaszcza podczas silnego wiatru, może komuś spaść na głowę gałąź. Od razu jednak zastrzegam, że nie chcemy wycięcia drzew. Jesteśmy za zielenią w mieście. Chodzi nam tylko o przycięcie niektórych konarów, zwłaszcza tych uschniętych - dodaje.

Wielkim utrapieniem mieszkańców szczególnie jesienią, są liście, które

co roku trzeba sprzątać. Alergicy z kolei psioczą na drzewa w czasie pylenia. W końcu wszyscy postanowili

coś w tej sprawie zrobić. Napisali więc pismo skierowane do władz Przemkowa.

Czy mogą liczyć na pomoc z ich strony? Podczas niedawnego posiedzenia Zarządu Gminy i Miasta rozpatrywano również i ten problem.

- Praktycznie nic nie stoi na przeszkodzie, aby sprawę przycięcia drzew załatwić po myśli mieszkańców.

W pierwszej kolejności musi być jednak opracowany kosztorys całej operacji - powiedział jeden z członków przemkowskiego Zarządu.



Spalające konary mogą stanowić poważne zagrożenie.

Do największej tegorocznej imprezy w Przemkowie pozostały już tylko trzy tygodnie

Święto Miodu

Robert Biały

Święto Miodu zaplanowano na sobotę, 23 września, w parku miejskim.

Jako pierwsi podajemy program wrześniowego święta. Może on jeszcze ulec niewielkim zmianom, główne atrakcje „słodkiej zabawy” są już jednak znane. I tak: od godziny 10, otwarta będzie wystawa - kiermasz sprzętu (ciekawostką będą ule ze szkła), oraz produktów pszczelich. Możliwa będzie degustacja miodu na miejscu. Swoje udziały w kiermaszu potwierdziło wielu producentów z całej Polski. O godz. 11 nastąpi uroczyste otwarcie święta. Po-

tem wystąpi zespół „Mozaika”. Następnie rozstrzygnięty zostanie konkurs na wzorową pasiekę w województwie dolnośląskim. Na godz. 13 zaplanowano turniej dla dzieci (z ciekawymi nagrodami). Mniej więcej o 14.30 w szranki staną całe rodziny. Pierwszą nagrodą w tym turnieju będzie pięciolitrowy garniec miodu ufundowany przez starostę polkowickiego. Po zmaganiach rodzinnych przyjdzie kolej na zabawę muzyczną. Cała impre-

zę poprowadzą prezenterzy radiowi. Spodziewana jest też telewizja regionalna. I jeszcze jedno: organizatorzy gwarantują świetną zabawę (i dobrą pogodę).



W występie kaptury to tylko maskowanie dla owadów.

Gmina Grębocice postanowiła odpowiedzieć na liczne apele i pomóc rolnikom z regionów, które dotknęła klęska suszy

Pomoc po suszy

Izabela Pakiet

Zorganizowaliśmy zebranie wiejskie, na którym omówiliśmy problem i zdecydowaliśmy włączyć się do akcji - powiedział Michał Wolski, sołtys wsi Szymocin. - Dziewiętnastu rolni-

worków zboża, a będzie jeszcze raz tyle.

Przypomnijmy, że rolnicy zamieszkujący takie powiaty jak: Sokółów Podlaski, Ostrów Mazowiecki, Siedlce, Losice, Łomża oraz



Ofiarę rodzinie było nie tylko zboże. Inne podarowali, ale też praca włośni w ich zalesień.

ków podarowało łącznie 74 worki zboża - poinformował Jan Laszczowski, mieszkaniec wsi Szymocin i Przewodniczący Rady Gminy. W pozostałych sołectwach także zbierano dary. W Rzeczycy zgromadzono dwie tony zboża i przez cały czas sołtys zbiera kolejne deklaracje od ofiarodawców. Natomiast w Starej Rzece, jak poinformował nas sołtys, dotąd zebrano pięć

gminę Chojnow, (w której plony w niektórych gospodarstwach zostały zniszczone całkowicie przez burzę połączoną z wichurą i gradobiciem) czekają na pomoc w postaci pasz dla bydła, ziarna i siana. Pozwoli im to odtworzyć zniszczone zasoby. Wierzymy, że wszyscy rolnicy, w miarę możliwości, udzielą pomocy poszkodowanym. W Szymocinie już dali wspaniały przykład.

Karetka transportowa pozostanie na wyposażeniu podstacji pogotowia w Przemkowie

Zmiany na pogotowiu

Robert Biały

Zmienia się natomiast godziny dyżurowania tej placówki w dni wolne od pracy.

Do końca sierpnia podstacja dyżurowała od godz. 19 do 7 rano w dni powszednie, a w weekendy przez całą dobę. Od 1 września w soboty i niedziele działa tak jak w zwykłe dni, czyli od 19 do 7 rano.

W soboty od godz. 9 do 14, mieszkańcy mogą korzystać z porad lekarskich w przemkowskiej przychodni

zdrowia. Na dyżury w pozostałe godziny (sobota 14-19 i niedziela 7-19) jak na razie brakuje pieniędzy. W tym czasie dyżury pełnią przychodnie w Polkowicach i tam mogą zgłaszać się pacjenci z gminy Przemków.



Przemkowska karetka

WAKACJE

I FOTKI

Dom Kultury „Jowisz” w Gaworzycach organizuje konkurs fotograficzny dla dzieci pod hasłem „Wspomnienia z wakacji”. Uczestnikami mogą być uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Prace będą oceniane w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie klas I - III, IV - VI oraz uczniowie gimnazjum. Każdy uczestnik konkursu musi dostarczyć co najmniej dwa zrobione przez siebie zdjęcia w dowolnym formacie w terminie do 15 września 2000. Data rozstrzygnięcia konkursu zostanie podana przez organizatora w późniejszym terminie. Dla zwycięzców przewidziano atrakcyjne nagrody.

Sabina Lipiec

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze GP podaliśmy błędne wyniki turnieju wsi w artykule „Dożynki”. Pierwsze miejsce zajęły Radwanice, drugie - Jakubów, trzecie - Sieroszowice. Za pomyłkę przepraszamy.

Adrianna Jakubowska

PODZIĘKOWANIA

Organizatorzy Dożynek Powiatowych w Grębocicach, składają serdeczne podziękowania dla PCK w Głogowie za zorganizowanie Loterii Fantowej w dniu 03.09.2000 r., gdzie sponsorami nagród byli: Tygodnik Głogowski i Polkowicki, Urząd Gminy w Grębocicach, SOR „Farmer” z Grębocic, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Grębocicach, Spółem PSS Głogów, firma „Opel” z Serbów, Iwona i Marek Waśkowscy, Halina Różańska, Apteka „Pod różą”, Hurtownia papierów biurowych „PEN” w Głogowie, Hurtownia papierów biurowych i szkolnych „BENEX” w Głogowie, Pizzeria „Damiano” w Głogowie, Poseł SLD Władysław Rak oraz Krystyna Ilryniewicz.

REKLAMA

"SOWA"

PASMANTERIA ART.

Polkowice, ul. Szkolna 1 tel./fax. 847-41-99

Zaprasza w godz. 9 - 17

Do sklepu specjalistycznego z materiałami i narzędziami do robótek ręcznych (druły, włóczki, nici, kamwy, wzory, ramki, tamborki, itp.)

nr 16.08.2000-R-GS14

Ogłoszenia drobne

Sprzedam kiosk

„RUCH“

Tel. 845-31-00

Nr 04.09.2000-D-GS23

Mgr anglistyki - korepetycje, tłumaczenia.

Tel. 0603183511

Nr 04.09.2000-D-GS25

Sprzedam tanio naróżnik wypoczynkowy w dobrym stanie.

Tel. 845-47-55

Nr 31.09.2000-D-GS25

Sprzedam suknię ślubną + dodatki (kolor ecru).

Tel. 845-01-40

Nr 04.09.2000-D-GS24

Domowe wypieki na różne okazje.

Tel. 847-97-23

Nr 16.08.2000-D-GS16

Sprzedam siatkę ogrodzeniową podwójnie zabezpieczoną. Cena 5.50 m2.

Tel. 847-91-89

Nr 23.08.2000-D-GS17

NORWICH UNION zatrudni na umowę o pracę (pensja stała + prowizja) osoby z wykształceniem średnim. Telefon kontaktowy 0602428133

Nr 29.08.2000-D-GS22

Polkowicki Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji „Impresja“ serdecznie dziękuje za pomoc w organizacji tegorocznej edycji Dni Polkowic następującym firmom:

Przesiębiorstwu Gospodarki Miejskiej sp. z o.o. w Polkowicach

Przesiębiorstwu Przewozowemu Pana Andrzeja Dybkowskiego z Polkowic

Firmie HYDRO - TRANS Pana Ryszarda Gawroła z Polkowic

Firmie BRESSO Pana Jana Bresso z Polkowic Dolnych

Przesiębiorstwu Produkcyjno Handlowo Usługowemu Pana Janusza Isztwana z Polkowic.

Uwaga Salmonelloza!

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Polkowicach sygnalizuje o zagrożeniu związanym ze sprzedażą drobiu bitego, pochodzącego z nielegalnego uboju drobiu, bez nadzoru sanitarno-weterynaryjnego.

Drób taki nie posiada świadectw weterynaryjnych.

Drób bity w ubojniach drobiu będących pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej zaopatrzone jest w świadectwa sanitarno - weterynaryjne, stwierdzające badanie, datę badania, ilość zbadanych sztuk oraz miejsce uboju. Świadectwo zaopatrzone jest podpisem wraz z imienną pieczętką lekarza nadzorującego.

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Polkowicach zawiadamia, że w dniach 18.09.2000 r. – 30.09.2000 r. odbędzie się obowiązkowe szczepienie psów przeciwko wściekliźnie w lecznicach na terenie miasta Polkowice, tj.:

1 . Lecznica dla zwierząt, ul. Dąbrowskiego 20

2 . Lecznica dla zwierząt, ul. Miedziana 9

3 . Lecznica dla zwierząt, ul. Skalników 43/45

W godzinach urzędowania lecznic.

Koszt szczepienia wynosi 10 złotych. Wszyscy, którzy opłacili podatek za psa za rok 2000 zwolnieni są z opłat za szczepienie psów przeciw wściekliźnie. Jeżeli ktoś posiada więcej psów, to zwolnienie z opłaty za szczepienie dotyczy tylko jednego psa.

Nie ma lekarstwa

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Polkowicach przestrzega przed spożywaniem mięsa pochodzącego z pokątnego uboju i nie zbadanego przez lekarza weterynarii.

W przeszłości za własną lekkomyślność i niedbalstwo kilku mieszkańców wsi Grodziec pod Głogowem zapłaciło trwałym kalectwem. Po zjedzeniu mięsa z larwami włośnia spiralnego padli oni ofiarą włośnicy. Tę groźną i nieuleczalną chorobę powoduje mikroskopijny nicien włośień spiralny, którego larwy pasyżują w mięśniach trzody chlewnej i dzików w postaci skręconych spiralnie larw znajdujących się w otorbionych cystach kształtu cytryny. Po zjedzeniu mięsa wieprzowego lub mięsa z dzików zarażonych tymi larwami w przewodzie pokarmowym człowieka larwy pod wpływem soków trawiennych uwalniają się z otorbionych cyst i przeobrażają się w dojrzałe nicienie, które następnie rodzą żywe larwy. Nowe pokolenie larw krąży w krwiobiegu człowieka przez kilka dni powodując biegunkę i gorączkę, a następnie osiedlają się one w tkance mięśniowej zarażonego człowieka, gdzie ulegają otorbieniu tkanką łączną, która z upływem lat ulega powolnemu zwapnieniu. W zależności od ilości zjedzonych larw włośnia spiralnego objawy włośnicy mogą być w różnym stopniu nasilone. W skrajnych przypadkach choroba kończy się śmiercią zarażonego konsumenta wieprzowiny. W większości przypadków objawami choroby są niedowłady rąk i nóg, zaniki tkanki mięśniowej lub utrata wzroku. Choroby tej nie można wyleczyć. Lekarze medycyny mogą jedynie ograniczyć jej skutki.

Najczęstszą przyczyną zachorowania na włośnicę jest spożywanie mięsa od tuczników, które po uboju gospodarczym nie są badane przez upoważnionych lekarzy weterynarii. Również spożywanie mięsa kupowanego na kramach na targowiskach, które nie posiada stosownego świadectwa przydatności mięsa do spożycia, stwarza poważne ryzyko zarażenia się tą groźną chorobą. Najpoważniejsze zagrożenie zarażenia się włośnicą stwarza jednak spożycie mięsa pozyskanego od odstrzelonych przez myśliwych dzików, które nie zostało poddane badaniu przez lekarza weterynarii.

Najlepszą gwarancją uniknięcia włośnicy jest zaopatrywanie się w wieprzowinę u znanych dostawców w sklepach firmowych.

Nosicielami tej niebezpiecznej choroby mogą być także lisy, szczury i myszy, które stanowią główny rezerwuuar włośnicy w przyrodzie.

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Polkowicach

lekarz Krzysztof Kiernożycki.